

Sygn. akt XVI K 102/15

WYRO

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 6 czerwca 2016 roku

Sąd Okręgowy w Poznaniu, w Wydziale XVI Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSO Piotr Michalski

Sędzia SO: Joanna Rucińska (spr.)

Ławnicy: Maria Popielska-Ruszkowska, Mirosław Machnicki,

Tadeusz Frabiński

Protokolant: st. prot. sąd. Krzysztof Bosy

przy udziale Piotra Hermana – prokuratora Prokuratury Okręgowej w Poznaniu po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 28 września, 15 października, 3 listopada 2015 roku oraz 8 marca 2016, 17 marca, 23 maja i 6 czerwca 2016 roku sprawy karnej:

1. **R. K. (1)** – syna K. i B. z domu M., urodzonego (...) w P. oraz
2. **A. K.** – córki K. i B. z domu M., urodzonej (...) w P.

oskarżonych o to, że

I. w dniu 27 czerwca 2014 roku w K. działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wspólnie i w porozumieniu z W. T. (1) i inną ustaloną osobą, po uprzednim pozbawieniu wolności M. O. (1), w trakcie którego wobec wyżej wymienionego użyto przemocy fizycznej i psychicznej, a nadto grożono mu pozbawieniem życia z użyciem broni palnej, co łączyło się ze szczególnym udręczeniem pokrzywdzonego, usiłowali doprowadzić go do rozporządzenia mieniem w postaci pieniędzy w nieustalanej kwocie, lecz zamierzonego celu nie osiągnęli z uwagi na brak możliwości rozporządzenia przez pokrzywdzonego odpowiednimi środkami finansowymi – to jest o czyn z art. 189 § 1 i 3 kk w zb. z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 282 kk w zw. z art. 11 § 2 kk

nadto sprawy R. K. (1) oskarżonego o to, że

II. w dniu 27 czerwca 2014 roku w K. działając w zamiarze bezpośrednim, aby T. K. (1) dokonał czynu zabronionego polegającego na pozbawieniu życia M. O. (1) poprzez jego zakopanie i zacementowanie, co doprowadziło do uduszenia się pokrzywdzonego, swoim zachowaniem ułatwił mu jego popełnienie w ten sposób, iż przed dokonaniem zabójstwa, poprzez odprowadzenie wspólnie z W. T. (1) użytkowanego przez pokrzywdzonego samochodu marki M. nr rej. (...) o wartości (...) zł, stanowiącego mienie znacznej wartości, będącego własnością spółki z o.o. (...) z siedzibą w P., ul. (...) z miejsca, w którym pokrzywdzony był pozbawiony wolności do P., doprowadził do ukrycia faktu jego obecności pod adresem K., ul. (...), a następnie przy użyciu octu zatarł w tym pojeździe ślady pozostawione przez siebie i W. T. (1), po czym pojazd porzucił w okolicznościach stwarzających niebezpieczeństwo jego utraty lub uszkodzenia, a następnie razem z A. K. zakupił artykuły budowlane w postaci wylewki betonowej, wapna, cementu oraz środki chemiczne w postaci rozcieńczalnika chlor, fresh żelu lawenda, płynu do WC i emalii chlorok, które następnie dostarczył T. K. (1), a które posłużyły do zabetonowania pokrzywdzonego i usunięcia pozostawionych przez niego śladów, po czym wraz

z nim zacementowywał ciało pokrzywdzonego – to jest o czyn z art. 18 § 3 kk w zw. z art. 148 § 1 kk w zb. z art. 289 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk

oraz sprawy A. K. oskarżonej o to, że

III. w dniu 27 czerwca 2014 roku w K., działając w zamiarze bezpośrednim, aby jej mąż T. K. (1) dokonał czynu zabronionego, polegającego na pozbawieniu życia M. O. (1), poprzez jego zakopanie i zacementowanie, co doprowadziło do uduszenia się pokrzywdzonego, swoim zachowaniem ułatwiła mu jego popełnienie w ten sposób, iż przed dokonaniem tego zabójstwa przekazała W. T. (1) i R. K. (1), odprowadzającym samochód pokrzywdzonego marki M. nr rej. (...) z miejsca, w którym pokrzywdzony był pozbawiony wolności do P., ręczniki papierowe i ocet, przy pomocy których mieli oni zatrzeć ślady swojej obecności w pojeździe, jak również osobiście usuwała ślady krwi pokrzywdzonego na terenie posesji K., ul. (...), a następnie razem z R. K. (1) zakupiła artykuły budowlane w postaci wylewki betonowej, wapna, cementu oraz środki chemiczne w postaci rozcieńczalnika, chloru, fresh żelu lawenda, płynu do WC i emalii chlorok, które dostarczyła T. K. (1) w celu zacementowania pokrzywdzonego i usunięcia pozostawionych przez niego śladów biologicznych, to jest o czyn z art. 18 § 3 kk w zw. z art. 148 § 1 kk

w ramach czynów zarzucanych **R. K. (1)** i **A. K.** w punktach I,II i III:

1. oskarżonych R. K. (1) i A. K. uznaje za winnych tego, że w dniu 27 czerwca 2014 roku w K., działając wspólnie i w porozumieniu z ustaloną osobą, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, udzielili T. K. (1) pomocy w pozbawieniu wolności M. O. (1) połączonym z jego szczególnym udręczeniem oraz w doprowadzeniu go przemocą i groźbą zamachu na życie i zdrowie do rozporządzenia mieniem w ten sposób, że wiedząc o fakcie i sposobie pozbawienia M. O. (1) wolności, w trakcie jego trwania oraz wiedząc o tym, że T. K. (1) zamierza doprowadzić pokrzywdzonego do rozporządzenia mieniem, na polecenie T. K. (1), R. K. (1) z ustaloną osobą odprowadzili użytkowany przez pokrzywdzonego samochód M. o nr rej. (...) z miejsca, w którym pokrzywdzony był pozbawiony wolności do P., gdzie następnie – za pomocą środków dostarczonych R. K. (1) i ustalonej osobie przez A. K. – zatarli w pojeździe pozostawione ślady, doprowadzając do ukrycia obecności M. O. (1) pod adresem K., ul. (...), przy czym zamierzony cel w postaci rozporządzenia mieniem nie został osiągnięty z uwagi na brak możliwości rozporządzenia środkami pieniężnymi przez pokrzywdzonego – to jest uznaje oboje oskarżonych za winnych popełnienia czynu z art. 18 § 3 kk w zw. z art. 189 § 3 kk w zw. z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 282 kk w zw. z art. 11 § 2 kk i za to, na podstawie art. 19 § 1 kk w zw. z art. 189 § 3 kk w zw. z art. 11 § 3 kk wymierza oskarżonym R. K. (1) i A. K. kary po 6 (sześć) lat pozbawienia wolności;

2. oskarżonych R. K. (1) i A. K. uznaje za winnych tego, że w dniu 27 czerwca 2014 roku w K., mając wiarygodną wiadomość o popełnieniu przez T. K. (1) przestępstwa z art. 148 § 1 kk nie zawiadomili niezwłocznie organu powołanego do ścigania, a następnie działając wspólnie i w porozumieniu, zacierali ślady zabójstwa popełnionego przez T. K. (1) na szkodę M. O. (1), utrudniając tym samym postępowanie karne w ten sposób, że zakupili artykuły budowlane w postaci wylewki betonowej, wapna i cementu oraz środki chemiczne w postaci rozcieńczalnika, chloru, fresh żelu lawenda, płynu do WC i emalii chlorok, a następnie R. K. (1) wraz z T. K. (1) zacementowali ciało pokrzywdzonego w pomieszczeniach nieruchomości przy ul (...) – to jest uznaje oboje oskarżonych za winnych popełnienia czynu z art. 240 § 1 kk i art. 239 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk i za przestępstwo to na podstawie art. 239 § 1 kk w zw. z art. 11 § 3 kk wymierza oskarżonym R. K. (1) i A. K. kary po 3 (trzy) lata pozbawienia wolności;

3. na podstawie art. 85 § 1 i 2 kk oraz art. 86 § 1 kk łączy kary orzeczone wobec oskarżonych R. K. (1) i A. K. i wymierza im kary łączne po 7 (siedem) lat pozbawienia wolności;

4. na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet orzeczonych wobec R. K. (1) i A. K. kar łącznych pozbawienia wolności zalicza obojgu oskarżonym okres tymczasowego aresztowania od dnia 09 lipca 2014 roku;

5. na podstawie art. 624 § 1 kpk zwalnia oskarżonych R. K. (1) i A. K. od zapłaty Skarbowi Państwa kosztów sądowych.

/SSO Piotr Michalski/ /SSO Joanna Rucińska/

UZASADNIENIE

T. K. (1) był kilkakrotnie karany sędownie, przede wszystkim za oszustwa - ostatnio wyrokiem Sądu Rejonowego S. P. i Z. w S. z dnia 3 kwietnia 2013 roku za czyn z art. 230 § 1 kk i art. 286 § 1 kk w zw. z art.11 § 2 kk na karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności i 350 stawek dziennych grzywny po 20 zł. Wyżej wymieniony, w związku z toczącymi się przeciwko niemu postępowaniami karnymi, był poszukiwany listem gończym do sprawy 3 Ds. 31/13 Prokuratury Rejonowej w C., V K 859/12 Sądu Rejonowego w Ś. W., VII K 38/13 Sądu Rejonowego w K. i 1 Ds. 1591/13 Prokuratury Rejonowej P. - (...) w P. i ukrywał się przed organami wymiaru sprawiedliwości, przebywając bez zameldowania w K., przy ul. (...). W tym samym miejscu mieszkała jego żona A. K. (1) (będąca właścicielką nieruchomości) i ich 13-letni syn A.. Formalnie T. K. (1) był zameldowany w S., przy ul. (...), gdzie miał swoje oficjalne miejsce zamieszkania również W. T. (1). Wymienieni mężczyźni znali się z przeszłości, bowiem od około 2008 roku – przed osadzeniem T. K. (1) w areszcie śledczym do sprawy toczącej się przed Sądem Rejonowym S. P. i Z. w S. - współpracowali ze sobą. T. K. (1) kupował od W. T. (1) (którego córka M. S. (1) prowadzi firmę pod nazwą (...)) pokarm dla hodowanych przez siebie ryb akwariowych. Po uchyleniu mu w dniu 23 marca 2013 roku (k.949) tymczasowego aresztowania T. K. (1) skontaktował się ponownie z będącym jego wierzycielem W. T. (1) i poinformował go, że jest szansa na odrobienie strat z poprzedniej działalności. W tamtym czasie T. K. (1) był wraz ze swoją żoną udziałowcem założonej w 2002 roku spółki (...) sp. z o.o., w której funkcję prezesa zarządu pełniła A. K. (1) (k.151-164). W omawianym okresie wskazany wyżej podmiot gospodarczy znajdował się w trudnej sytuacji finansowej. Spółka posiadała zaległości w regulowaniu zobowiązań wynikających z zaciągniętego w jej imieniu przez T. K. (1) w dniu 3 czerwca 2013 roku kredytu inwestycyjnego w wysokości 433.016,44 zł, którego zabezpieczeniem była hipoteka ustanowiona na nieruchomości położonej przy ul. (...) w K.. Nadto – na podstawie umowy leasingu z dnia 23 sierpnia 2013 roku- spółka była zobowiązana do płacenia rat leasingowych w wysokości 3.407, 21 zł miesięcznie za samochód L. (...) o wartości 145.528, 46 zł (k.126-130).

Dnia 24 czerwca 2014 roku A. K. (1) wysłała do (...) sp. z o.o. pismo z informacją, że „prezes spółki V. miał atak serca które skończyło się operacją na otwartym sercu, transplantacją oraz wszczepieniem rozrusznika z kontrolerem bicia serca” (k.123), co uniemożliwia podjęcie gotówki z konta firmy bądź dokonanie przelewu. Z dalszej części cytowanego dokumentu wynika, że został on sporządzony przez „poczuwającego się do odpowiedzialności krewnego prezesa” i podpisany imieniem i nazwiskiem R. K. (1). Zapisy na awersie i rewersie koperty, w której A. K. (1) wysłała korespondencję zostały nakreślone przez oskarżoną, natomiast podpis na piśmie nie został nakreślony przez ani przez R. K. (1) ani prawdopodobnie przez A. K., jej męża czy W. T. (1) (k.2305).

T. K. (1) i A. K. (1) zaproponowali W. T. (1) zakup 50 % udziałów w spółce (...) oraz zgodzili się na powierzenie mu funkcji prezesa zarządu. W omawianym okresie T. K. (1) – użytkujący telefon komórkowy o numerze (...), logując się każdorazowo na stacji bazowej w K., kontaktował się z osobami, które zamieściły w internecie ogłoszenia o zamiarze sprzedaży lub kupna firmy bądź o poszukiwaniu inwestora. I tak: 25 czerwca 2014 roku wyżej wymieniony telefonował do M. N. (1), który poszukiwał środków finansowych na budowę elektrowni wiatrowej. T. K. (1) pytał rozmówcę czy jest w stanie zainwestować jakieś środki finansowe w spółkę, chciał też wiedzieć czy M. N. (1) jest jedyną osobą decyzyjną, podkreślając, że w przypadku spotkania chce rozmawiać z jedną osobą, a nie z wieloma. Do bezpośrednich negocjacji nie doszło ponieważ ogłoszeniodawca – słysząc, że rozmówca jest właścicielem kilku elektrowni w P. północnej w pasie nadmorskim i na Bałtyku, które - jak mu wiadomo - nie istnieją, uznał ewentualnego kontrahenta za niewiarygodnego i zakończył z nim rozmowę (k.112). T. K. (1) kontaktował się także z T. W. (1), który na portalach biznes2biznes, szukaminwestora.com, inwestycje innowacje.pl dał ogłoszenie o zamiarze kupna apteki w woj. (...) i (...) - (...). Mężczyzna, przedstawiając się nazwiskiem S., stwierdził, że jest właścicielem 17 aptek wycenionych przez biegłego na 32 mln zł oraz oznajmił, że z powodu raka trzustki zamierza sprzedać wszystkie swoje apteki za 10 mln zł pod warunkiem natychmiastowej wpłaty 5 mln. Potencjalny klient T. W. (2) był zainteresowany czy wymieniony jest bezpośrednim nabywcą i czy dysponuje odpowiednimi środkami finansowymi. Ponieważ T. K. (1) zaproponował

rozmówcy pomoc w niezgodnym z prawem wygranu przetargu oraz uporczywie wypytywał o posiadane fundusze ten stracił do niego zaufanie i tak pokierował rozmową, że doprowadził do zerwania kontaktu (k.114-116).

W dniach 16, 23 i 26 czerwca 2014 roku użytkownik telefonu o numerze (...), za każdym razem logując się na stacji bazowej w K., łączył się z numerem telefonu (...), użytkowanym przez M. O. (1) (k. 3486-3488). Wymieniony mężczyzna był wraz ze swoją konkubina O. G. udziałowcem zajmującej się marketingiem oraz sprzedażą i wynajmem samochodów spółki (...) sp. z o.o. z siedzibą w P., przy ul. (...), nadto spółki (...) sp. z o.o., w ramach której sprzedawał sprzęt komputerowy podmiotom gospodarczym. Jako osoba fizyczna pokrzywdzony prowadził również działalność gospodarczą pod firmą (...).

Dnia 27 czerwca 2014 roku do K., do domu przy ul. (...) na polecenie swojej siostry A. K. przyjechał R. K. (1). Oskarżona poinformowała wyżej wymienionego, że razem z W. T. (1) odbierze jakiegoś mężczyznę z dworca PKP w K.. Ponieważ R. K. (1) nie wiedział gdzie jest dworzec i nie potrafił zrozumieć tłumaczenia oskarżonej jak tam trafić, A. K. (1) zawiozła brata we wskazane miejsce wcześniej, żeby pokazać mu drogę. W. T. (1), który około godz. 11.15 przyjechał do K. podpisać dokumenty związane z nabyciem przez niego udziałów w spółce (...), wiedział o planowanej wizycie M. O. (1), którego T. K. (1) nazywał elektronikiem, wspominając przy tym, że wymieniony działa w branży komputerowej i obraca milionami. Mąż oskarżonej twierdził, że brak rozliczenia dawnych transakcji pomiędzy nim a pokrzywdzonym stworzy spółce (...) korzystne warunki do zainwestowania w handel komputerami. Ostatecznie R. K. (1) i W. T. (1) samochodem marki S. (...), stanowiącym własność pierwszego z nich pojechali we wskazane przez A. K. – jak się okazało mieszczące się na uboczu i odludne – miejsce. Brat oskarżonej zostawił kolegę, a sam wrócił do domu siostry, po drodze udając się na zakupy do mieszczącej się nieopodal B.. W. T. (1) po kilku minutach oczekiwania spotkał się z M. O. (1), który przyjechał m.. Mężczyźni tym właśnie autem razem dotarli na ul. (...). Drzwi otworzyła im A. K. (1), po niedługim czasie na miejsce dotarł także R. K. (1). Cała czwórka zajęła miejsce w salonie, gdzie po chwili pojawił się również T. K. (1), zapraszając gościa na rozmowę do innego pomieszczenia. Oskarżony był zdziwiony obecnością szwagra, nie wiedział on bowiem, że ten przebywa w domu siostry i nie spodziewał się go tam zobaczyć. Po upływie 30-40 minut do pokoju, w którym przebywali oskarżeni przyszedł ponownie T. K. (1). Mężczyzna miał za paskiem spodni zatknięty pistolet, był zdenerwowany i stwierdził „z tym gościem interesu nie zrobimy”, bo „on nie chce się zgodzić”. Na prośbę męża oskarżonej W. T. (1) udał się z nim do pomieszczenia, w którym przebywał pokrzywdzony, a wracając oznajmił pozostałym, że biznesmen jest zakuty w kajdanki. Przychodząc ponownie do salonu (...) wręczył R. K. (1) kluczyki i dokumenty do m. nakazując mu odprowadzenie samochodu do P., na W.. R. K. (1) miał wątpliwości czy będzie w stanie uruchomić auto dlatego T. K. (1) wrócił do pomieszczenia, w którym był przetrzymywany M. O. (1), a po powrocie oznajmił, że samochód z pewnością odpali. Razem z R. K. (1) na W. miał jechać swoim samochodem marki R. (...) W. T. (1). Kiedy mężczyźni wychodzili z domu A. K. (1) wręczyła im reklamówkę, w której znajdowały się ręczniki papierowe i ocet. Oskarżona stwierdziła przy tym, że „chyba wiedzą, co mają z tym zrobić”. Do P. mężczyźni dotarli około godz. 16/15. Po zaparkowaniu m. na ul. (...), przy (...), R. K. (1) i W. T. (1) wspólnie – używając octu – zatarli w nim wszystkie ślady. Wymienieni z samochodu pokrzywdzonego zabrali jego notes, a następnie samochodem drugiego z wymienionych wrócili do K.. Wbrew poleceniu wydanemu przez szwagra R. K. (1) nie zostawił kluczyków od m. w środku, tylko zabrał je ze sobą, a następnie ukrył przy garażach mieszczących się na ul. (...) w P.. W drodze powrotnej mężczyźni przeglądali notatki pokrzywdzonego stwierdzając, że są w nim zapisane dane jakiś osób oraz kwoty pieniędzy; wymienieni rozważali również możliwość późniejszej sprzedaży m. oraz zastanawiali się nad dalszym rozwojem wypadków.

Po powrocie do K. R. K. (1) i W. T. (1) przekazali notatnik M. O. (1) T. K. (1). Ten – okazując zawarte w nim adnotacje, krzychał na pokrzywdzonego, że wynika z nich, iż ma on pieniądze. Pozbawiony wolności biznesmen tłumaczył T. K. (1), że wypisane kwoty oznaczają przelewy pieniężne, a nie gotówkę. Stwierdzenie to zdenerwowało męża oskarżonej, który uderzył notatnikiem o stojący w pobliżu mebel, a następnie chwycił wełnianą poduszkę i przykładając ją do głowy pokrzywdzonego zimitował oddanie przez nią strzału. R. K. (1) i W. T. (1) przestraszeni przebiegiem obserwowanych wydarzeń, uciekli z pokoju, w którym przebywał T. K. (1) ze swoją ofiarą. To, co działo się w pomieszczeniu widziała również A. K. (1), która skomentowała zachowanie swojego męża stwierdzeniem, że „jest nabluzgane i będzie musiała sprzątać”. W. T. (1) postanowił, że wraca do domu i odjechał, w czasie drogi – o godz. 19:59 użytkowany przez niego

telefon logował się w zasięgu masztu (...) w T., w woj. (...). R. K. (1) był przekonany, że doszło do zabójstwa M. O. (1) i również chciał opuścić dom przy ul (...). Na wyjazd nie pozwolili mu jednak A. K. (1) i jej mąż. Wymienieni tłumaczyli oskarżonemu, że „jakby co na ma współdział”, a szwagier żądał od niego „pomocy w posprzątaniu śmiecia”. Ostatecznie – zgodnie z poleceniem K. - R. K. (1) wraz z A. K. udali się do marketu budowlanego (...) w P. przy ul. (...), gdzie – według dyspozycji wydanej przez oskarżoną – zakupili wylewkę betonową, wapno naturalne, cement, rozcieńczalnik chlorowy i emalię chlorową. Zakupy oskarżeni robili od 19.08 do 19.42 (k.3373). Po powrocie do K. R. K. (1) pomógł wyładować kupione przedmioty, a przenosząc je zauważył, że w czasie jego nieobecności w pomieszczeniu gospodarczym, w którym znajdowały się akwaria T. K. (1) wykopał dół. Oskarżony pomógł szwagrowi zabetonować pokrzywdzonego, przy czym wykonując tą czynność nie miał świadomości, że M. O. (1) żyje – po wykonaniu tej czynności – w późnych godzinach nocnych ruszył w drogę powrotną do P..

Dnia 4 lipca 2014 roku na skrzyżowaniu ul. (...), przy ul. (...) policja ujawniła i zabezpieczyła samochód marki M. (...) o nr rej. (...), w samochodzie tym była wyczuwalna silna woń octu (k. 66-77).

Z kolei 9 lipca 2014 roku funkcjonariusze KWP w P. przystąpili do realizacji postanowienia o przeszukaniu posesji mieszczącej się w K., przy ul. (...). Z uwagi na brak reakcji na kilkukrotne pukanie do drzwi policjanci podjęli decyzję o dokonaniu tzw. „wejścia siłowego” do budynku. Jak się okazało wewnątrz przebywała A. K. (1) wraz ze swoim małoletnim synem A.. Oskarżona stanowczo twierdziła, że jej męża nie ma w domu, a miejsce jego pobytu nie jest jej znane. Podczas przeszukania okazało się, że T. K. (1) ukrył się przed policją w schowku umieszczonym za usytuowaną w korytarzu szafą. Po ujawnieniu miejsca ukrycia wymieniony postrzelił się w głowę z posiadanej przez siebie bez zezwolenia broni palnej. Mężczyzna doznał rany postrzałowej głowy – przy czym otwór wlotowy był umiejscowiony w prawej okolicy skroniowej, natomiast otwór wylotowy - w lewej okolicy skroniowej - w przednio dolnej części szwu skroniowego (k. 367). Mąż oskarżonej został przyjęty na Oddział Anestezjologii i Intensywnej Terapii (...) Szpitala Miejskiego im. (...) w P. dnia 9 lipca 2014 roku o godz. 9/30 z rozpoznaniem „uraz czaszkowo-mózgowy w wyniku postrzału z broni palnej, rozerwanie naczyń koła W., stłuczenia mnogie mózgu z jego rozerwaniem, ostry krwiak podtwardówkowy półkuli lewej, niewydolność narządowa, stan terminalny” (k. 942). T. K. (1) zmarł 10 lipca 2014 roku, a bezpośrednią przyczyną jego zgonu były obrażenia czaszkowo-mózgowe, które powstały w wyniku rany postrzałowej głowy (k.729).

W trakcie przeszukania domu przy ul. (...) ujawniono m.in. pistolet z oznaczeniami (...) (...) i (...)” wraz z nabojem w komorze nabojeowej i magazynkiem z nabojami, pistolet (...)nr (...) wraz z magazynkiem, magazynek (...) mm z oznaczeniami „(...) -12-120- (...) .8/58” wraz z nabojami, walcowaty metalowy przedmiot o długości 146 mm i średnicy 34 mm z współśrodkowym otworem o średnicy 8 mm, ręczny miotacz gazu obezwładniającego (...)25 mod. G. 19, 7 kartonów z napisami 9 mm (...) z zawartością łącznie 334 sztuk amunicji, 7 kartonów z napisami (...) 7x64” z zawartością łącznie 140 sztuk amunicji, 4 kartony z napisami (...) 7,65 i jeden koszyczek z łączną zawartością 107 sztuk amunicji, karton z napisem „9mm (...) z zawartością 50 sztuk amunicji, karton z napisem „7,65 (...)” z zawartością 23 sztuk amunicji oraz pałkę teleskopową. Zabezpieczona w wyniku przeszukania jednostka broni palnej, to jest pistolet (...) mod.83, kal. 7,65 mm posiadała mechanizmy działające w sposób umożliwiający oddawanie strzałów nabojami kal.7,65 mm (...). Pistolet ten został samodziłowo przerobiony w sposób umożliwiający wyposażenie broni w tłumik huk. Z kolei pistolet (...) mod. P 38 kal. 9 mm posiadał mechanizmy działające w sposób umożliwiający oddawanie strzałów nabojami kal. 9 mm L.. Walcowaty przedmiot to tłumik huk, wytworzony sposobem samodziłowym w warunkach warsztatowych; mógł on stanowić wyposażenie dodatkowe dowodowego pistoletu (...). Na elementach separatora stwierdzono ślady jego wykorzystania. W wyniku przeszukania samochodu L. (...) ujawniono sprawnie technicznie urządzenie typu Patent P., które jest paralizatorem z ręcznym miotaczem gazu obezwładniającego (k. 3389,3390).

W pomieszczeniu gospodarczym policjanci ujawnili w wykopie zwłoki M. O. (1). Głowa zmarłego znajdowała się na głębokości 60 cm od powierzchni posadzki, okolica lędźwiowa – na głębokości 65 cm, a prawa stopa – 90 cm. Zwłoki zostały ułożone w pozycji pólleżącej przednią powierzchnią ciała skierowane do wnętrza wykopu, pod nimi ujawniono 8 opasek plastikowych koloru białego (k.303, 304).

W trakcie sekcji zwłok stwierdzono u M. O. (1) rozległe płaszczyznowe otarcie naskórka na tylnobocznej powierzchni prawego ramienia i cechy wysychania, okrągłą ranę kraterowatego kształtu na tylnej powierzchni tułowia w górnej części prawej okolicy lędźwiowej oraz nieregularnego kształtu głębokie otarcie naskórka na bocznej powierzchni prawego łokcia i przedramienia (k.486). C.-toksykologiczne badanie ciała szklatego wykazało obecność alkoholu etylowego w stężeniu 0,3 promila. W wyniku badania toksykologicznego fragmentu wątroby, fragmentu nerki, treści oleistej z jamy brzusznej nie stwierdzono najczęściej spotykanych substancji psychoaktywnych w tym środków odurzających i farmakologicznych. W obrębie stwierdzonych na grzbietowej części tułowia ognisk przypominających martwicę rozplywną oraz w obrębie brzegów kraterowatego uszkodzenia nie stwierdzono podbiegnięć krwawych, co świadczy, że do ich powstania doszło już po zgonie M. O. (1). Ogniska przypominające martwicę rozplywną mogły powstać wskutek działania na te okolice powłok skórnych substancji żrącej. Do powstania kraterowatego uszkodzenia powłok skórnych mogło dojść w czasie wydobywania zwłok na skutek wywierania ucisku na powyższą okolicę przy użyciu narzędzia w kształcie walca o średnicy ok. 1,5 cm. Ze zmian urazowych stwierdzono jedynie otarcia naskórka i nie stwierdzono innych istotnych zmian urazowych, które by prowadziły do powstania zmian morfologicznych skutkujących zgonem, nie stwierdzono zaawansowanych zmian chorobowych, które mogły doprowadzić do zgonu, ani nie stwierdzono substancji toksycznych. Do śmierci M. O. (1) najprawdopodobniej doszło na skutek uduszenia gwałtownego w mechanizmie czynnym, jakim było uruchomienie klatki piersiowej i brzucha, przypuszczalnie 2 tygodnie przed ujawnieniem ciała (k.1417,1418).

A. K. (1) ma 46 lat, zdobyła wykształcenie zawodowe. Oskarżona jest wdową, matką jednego dziecka. Przed osadzeniem w areszcie śledczym nie osiągała żadnych dochodów, utrzymywała się ze środków uzyskanych w ramach kredytu inwestycyjnego zaciągniętego przez spółkę (...). Oskarżona jest właścicielką zabudowanej nieruchomości położonej w K., przy ul. (...). A. K. (1) nie była do tej pory karana sądownie.

R. K. (1) urodził się w (...) roku, z zawodu jest malarzem, jednakże przed osadzeniem w areszcie śledczym zajmował się sprzedażą używanych samochodów, z czego osiągał deklarowany dochód w wysokości ok.1000 zł miesięcznie. Oskarżony jest żonaty, nie posiada nikogo na utrzymaniu (k.1082). Nie cierpi na chorobę psychiczną, charakteryzuje go sprawność intelektualna na poziomie pogranicza upośledzenia umysłowego oraz cechy osobowości zależnej. Wymieniony w relacjach z ludźmi jest raczej osobą podporządkowaną, konformistyczną, niepewną siebie, naiwną. W niewielkim stopniu jest zdolny do zachowań asertywnych, które mogłyby zapewnić mu niezależność i komfort. Nie przejawia większej inicjatywy, polega na drugiej osobie. W sytuacjach konfliktowych ma raczej skłonność do wycofywania się, brak mu stanowczości i może ulegać perswazjom ze strony innych. R. K. (1) jest nadmiernie samokrytyczny, skłonny do pomniejszania czy wręcz zaprzeczania swojej wartości. Ma znaczną potrzebę akceptacji ze strony innych. Źle funkcjonuje w relacjach społecznych, jest nieśmiały i zamknięty w sobie, cechuje go introwertyzm. Szczególną trudność sprawia mu podejmowanie decyzji, ma także ograniczone możliwości radzenia sobie ze stresem. Przynajmniej w stopniu podstawowym ma zinternalizowane normy moralno-społeczne, zachowuje zdolność panowania nad własnymi agresywnymi impulsami i potrafi hamować wrogą aktywność, nie jest osobą skłoną do reagowania otwartą agresją, a osoby agresywne budzą w nim lęk i niepewność. W chwili popełnienia zarzucanego mu czynu R. K. (1) nie miał zniesionej ani ograniczonej poczytalności (k.2283-2293). Oskarżony nie był do tej pory karany sądownie.

Ustalając przedstawiony powyżej stan faktyczny Sąd miał do dyspozycji dowody w postaci:

dokumentów:

- notatek urzędowych (k.1-4, 63, 93,105,106, 173-175, 366, 576,668, 846, 1105, 1270, 1662,1663, 1752, 3450, 3491)
- protokołów zatrzymania rzeczy (k.5-7, 96-98, 721-723, 1757-1759)
- protokołów zatrzymania osoby (k.180-182,328,329, 364)
- kopii paragonów i wydruków z systemu Poczty Polskiej (k.11-16)

- aktów notarialnych (k.26,27)
- spisu pracowników, telefonów i samochodów (k. 28-31,36)
- protokołów oględzin (k.66-77, 216-230, 261-277, 297-306, 323, 324, 405, 406, 417-421, 435, 436, 578-581, 655-659, 672-674, 677-679, 784-786, 811, 812, 1183, 1184, 1250, 1251, 1727-1729, 1772-1774, 3338-3341)
- fotografii (k.83,104, 203-210,215, 231-248, 255,260, 279-292, 307-310, 315, 407-409, 422, 429, 434, 500, 505, 582-641, 646, 680, 685, 693-697, 724, 736, 787-791, 796, 805, 810, 813, 818, 904, 1734-1736, 2536-2606, 3328, 3329)
- dowodu nadania paczki (k.101)
- protokołu otwarcia przesyłki (k.103)
- korespondencji mailowej (k.117-119)
- dokumentów związanych z umową leasingową (k.123-172, 649,650, 1246a)
- notatki z użycia psa służbowego policji (k.186,321,322,660)
- protokołów przeszukania (k.187-201,330-356,369-374,423,424)
- szkiców (k.320, 675,676, 1018,1020)
- tablic poglądowych (k. 386-388, 653,654, 914-921)
- pokwitowania i oświadczenia (k. 399,200)
- dokumentacji lekarskiej dot. T. K. (1) (k.404, 942)
- protokołu pobrania krwi (k.414)
- notatki służbowej z zabezpieczenia śladów użycia broni palnej (k. 415, 416)
- informacji P. Straży Granicznej P. Ł. (k. 480, 2620,2621)
- protokołów oględzin zewnętrznych i sekcji zwłok (k. 485-495, 725-731)
- protokołu eksperymentu procesowego (k.687-691, 755-759, 800-803)
- danych z komputera samochodu marki M. (k.739-746)
- odpisu KRS (k. 877—882, 884-890, (...)- (...), (...)- (...))
- zatrzymanej korespondencji (k. 979-981)
- raportu z badań geofizycznych (k. 1021-1059)
- wywiadów środkowiskowych (k. 1076, 1082, 1179-1181, 1243-1245, 3073-3075, 3077, 3078, 3080)
- odpisów KW (k.1095-1104)
- zawiadomienia o zgonie (k. 1106)
- danych z rejestru podmiotów (k.1156,1160)

- informacji Komendy Głównej Straży Granicznej (k.1165)
- postanowienia o umorzeniu dochodzenia (k.1194, 1195)
- sprawozdań z badania sądowo-lekarskich W. T. (k.1196, 3828-3831, 3880-3883, 4103-4107,4375-4378)
- listu-anonimu (k. 1201)
- dokumentów związanych ze zobowiązaniami A. K. i T. K. (1) (k.1273-1276)
- informacji dyrektora Szkoły Podstawowej nr (...) w K. (k.1284)
- operatu szacunkowego (k.1324-1386)
- opinii o stanie zdrowia osoby pozbawionej wolności (k.1392, 1551, 3668, 3669, 3815, 3816, 4082, 4303, 4337, 4405)
- informacji (...) SA (k.1511) i P. P. sp. z o.o. (k.1515) oraz (...) SA (k.1535, 1536, 1538-1540, 2334, 2335) i (...) sp. z o.o. (k.1542)
- dokumentacji medycznej W. T. (1) (k. 1567,1598)
- kopii dowodu osobistego (k.1753,1754)
- dokumentów dotyczących T. K. (1) (k.1781-1870)
- informacji Urzędu Miasta M. (k.1877)
- informacji Starostwa Powiatowego w L. z załącznikami (k.1916-1928)
- akt sprawy 2 Ds4858/99 Prokuratury Rejonowej P. w P. (k.1930-1961)
- dokumentów z akt sprawy Sądu Rejonowego w K., VII Zamiejscowy Wydział Karny z siedzibą w Ś. II K 591/11 (k.2038-2074)
- danych z bazy PESEL (k.2077,2078, 2080,2081)
- informacji (...) Bank SA (k.2145-2202)
- wniosków o zawarcie umowy ubezpieczenia (k.2215-2221)
- dokumentów z akt 1 Ds. 3208/14 Prokuratury Rejonowej P. (...) w P. (k.2242-2264)
- CIT-8 (k.2295,2296)
- informacji P4 sp. z o.o. (k.2317,2318)
- informacji naczelnika Urzędu Skarbowego w G. (k.2320)
- informacji I. (k.2322)
- aktu oskarżenia p-ko K. K. (2) (k.2329-2332)
- informacji Naczelnika Pierwszego Urzędu Skarbowego w P. (k. 2337-2341, 2343) i Naczelnika Urzędu Skarbowego w S. (k.2345-2349)

- korespondencji prywatnej (k.2501,2502)
- korespondencji związanej z ofertą sprzedaży nieruchomości (k. 2521-2531)
- informacji firmy (...) (k. 2622,2623) i (...) (k.2624,2625)
- dokumentów z akt sprawy V K 859/12 Sądu Rejonowego (...)w S. (k.2649-2752)
- zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa z załącznikami (k. 2757-2760)
- informacji dot. leków przyjmowanych przez R. K. (1) w Areszcie Śledczym w P. (k. 2801)
- wykazu ksiąg wieczystych (k.2905)
- danych o karalności (k. 945-949, 3017-3019, 3926-3928, 4666,4667)
- dokumentów dotyczących spółki Apteka pod (...) O.” sp. z o.o. (k.3049-3052)
- akt 1 Ds. 3218/13 Prokuratury Rejonowej P. w P. (k.3084-3191)
- korespondencji elektronicznej M. O. (1) (k. 3217)
- faktury (k. 3220)
- polisy ubezpieczeniowej (k.3221,3222)
- korespondencji firmy „Danio” J. T. (1) (k. 3294-3310, 3312-3326)
- dokumentów związanych z międzynarodową pomocą prawną (k.3300-3326)
- informacji KWP w P. (k. 3366)
- protokołów odtworzenia utrwalonego zapisu (k. 3367-3371, 3372-3378, 3639-3643)
- korespondencji elektronicznej T. K. (1) (k. 3443-3449)
- bilingów (k. 3451-3490,3514-3634)
- informacji Naczelnika Urzędu Skarbowego P. (k. 3684-3696) i P. (...) (k.3697-3701)
- dokumentacji medycznej W. T. (1) (k. 3884-3903)
- zatrzymanej korespondencji prywatnej J. B. (1) (k.4765-4768)

opinii biegłych:

- medyków i medyków sądowych: prof. dr hab. K. S. (1) (k.391), P. Ś. i K. P. (k.938-941, 4841,4843), U. U. (k.1319-1323), J. S. i C. Ż. (k.1417,1418, 1644,1645, 4691-4693), dr n. med. M. S. (2) (k.1419), dr n. med. J. T. (2) (k.1421), dr n. med. J. P. (1), P. Ś. i N. M. (k.1561-1566)
- z dziedziny chemii S. B. (1) (k. 1767-1769) i dr hab. W. U. (k.2324-2325)
- farmaceuty A. T. (k.1420)

- z dziedziny genetyki A. G.(k. 833-835), T. K. (2) (k. 838-841, 2103,2104, 2107,2108, 2639,2640, 2773-2776, 2990-2994, 2998-3000, 3022-3027, 3030-3033, 3253-3256, 3272-3275, 3278-3282, 3285-3288), W. Ł. (k. 1615-1632)
- psychiatrów M. Z. i E. P. oraz psychologa H. N. (k.1006-1009) oraz M. Z. i E. P. i psychologa M. T. (k.2484-2495 oraz k. 4843-4844).
- dr n. biologicznych M. G. (k.1072,1073)
- z zakresu badań fizykochemicznych dr hab. Z. M. (k.1287-1290, 2859-2861)
- z zakresu daktyloskopii Ż. K. (k.1666-1668), J. A. (k.1881-1883), M. L. (k.2610-2619), P. J. (k. 2628-2633), M. Z. (k.2642-2645, 2916-2967)
- z dziedziny informatyki J. B. (2) (k.1968-2029)
- z zakresu badań geofizycznych J. M. (1) (k. 661,662)
- grafologa M. P. (k. 2299-2305)
- z zakresu analizy kryminalnej oraz analizy zawartości urządzeń mobilnych T. P. (k.2363-2465)
- z zakresu broni i balistyki S. G. (k.3040-3044) i P. M. (k.3194-3211, 3261-3269, 3345-3347, 3389,3390)

zeznań świadków:

- O. G. (k.20-25,572,573, 911-913, 3218v, 4696-4698)
- J. Ż. (k.9,10, 99,100, 4693)
- A. Z. (1) (k.17-19, 651,652, 4694)
- M. J. (k.32-35, 2536, 4694,4695)
- W. B. (1) (k.47,48, 1901-1903,4695,4696)
- E. B. (1) (k.51-53, 1717,1718,4696)
- T. S. (k.54-56, 1904-1906, 4702,4703)
- B. S. (1) (k. 375-377,4702,4703)
- M. S. (3) (k. 378-380, 1760v, 4703,4704)
- M. K. (k. 397,398,4698-4701)
- T. O. (k. 1298-1300,4704,4705)
- J. R. (k. 3229-3232, 4705)
- J. W. (k.37,38, 1912-1914)
- J. B. (3) (k. 39,40)
- P. K. (k. 41,42, 1895-1897)

- K. D. (k.43v, 1898-1900)
- M. S. (4) (k.45v)
- W. M. (k.49,50)
- P. B. (k.57,58, 1907-1909)
- K. K. (3) (k.59-62, 1910,1911)
- M. K. (1) (k.109,110)
- M. N. (1) (k.111-113)
- T. W. (2) (k.114-116)
- W. G. (k.120-122)
- B. K. (1) (k.402v)
- G. O. (k. 425,426)
- I. B. (k. 427,428)
- M. C. (1) (k.437,438)
- L. P. (k. 439,440)
- J. K. (1) (k. 441,442)
- M. C. (2) (k. 443,444)
- A. C. (k. 445,446)
- A. B. (k.447,448)
- A. S. (1) (k.449,450)
- M. S. (5) (k. 451,452)
- J. M. (2) (k. 453,454)
- A. K. (2) (k.455,456)
- A. K. (3) (k.457,458)
- J. B. (4) (k. 459,460)
- Z. W. (k. 461,462)
- P. S. (1) (k. 463v)
- W. R. (k. 465,466)
- R. L. (k. 467v)
- D. M. (k. 469v)

- Z. Z. (2) (k. 471,472)
- W. Z. (k. 473,474)
- D. O. (k. 475,476)
- J. P. (2) (k. 477-479)
- D. J. (k.574,575)
- J. M. (1) (k. 661,662)
- G. M. (k. 669-671)
- L. M. (k. 708-711,1266-1269)
- M. S. (6) (k. 960-962, 3404-3406)
- A. O. (k.1186-1189)
- A. Z. (2) (k.1499-1501)
- S. J. (k.1678-1680)
- T. M. (k. 1686,1687)
- M. N. (2) (k.1701-1703)
- J. B. (3) (k.1720-1722)
- A. S. (2) (k.1762-1764)
- B. C. (k.1771v)
- M. K. (2) (k.1875)
- A. S. (3) (k.1876)
- D. K. (1) (k.1884-1887)
- G. J. (k. 1892-1894)
- S. B. (2) (k. 1962v)
- R. K. (2) (k. 1966v)
- M. O. (2) (k.2517-2520)
- B. K. (2) (k.2507v)
- D. K. (2) (k.2634v)
- B. S. (2) (k. 2635v)
- K. K. (2) (k. 2753-2756, 3360-3363, 4755,4756)
- B. S. (3) (k. 2761-2763)

- A. S. (4) (2769v)
- D. K. (3) (k. 2777,2778)
- H. I. (k. 3045v)
- A. I. (k. 3046,3047)
- M. D. (k.3053-3055)
- K. W. (k.3223,3224)
- M. W. (k. 3237-3239)
- K. T. (k. 3241,3242)
- M. C. (3) (k. 3244-3246)
- A. B. (k. 3290-3293)
- K. N. (k. 3327,3328)
- M. M. (2) (k. 3348,3349)
- Ł. G. (k. 3379-3381)
- P. S. (2) (k. 3384-3386)
- P. O. (k. 3393-3395)
- K. S. (2) (k. 3409,3410)
- J. K. (2) (k. 3416-3418)
- J. B. (1) (k.4750)
- M. K. (3) (k.4751-4754)
- M. M. (3) (k.4756,4757)

wyjaśnień oskarżonych:

- R. K. (1) (k. 509-517,540-545,550,551, 750-754,772-780, 1409-1411, 2096,2097, 2806-2842, 3356, 4154-4163, 4214-4220)
- A. K. (k. 520-525,530,531,769,770, 1571,1572, 2089,2090, 4311-4320) oraz – wyłączonego do odrębnego postępowania -
- W. T. (1) (k. 381-385, 395,396,560-562,564-566, 1064-1068, 1308-1310,1613,1617, 2085,2086, 3359, 4220-4225, 4305-4310).

Oceniając zgromadzony w sprawie materiał dowodowy Sąd zważył co następuje:

Do ustalenia przedstawionego wyżej stanu faktycznego przydatne okazały się dokumenty urzędowe. Ich autentyczność i prawdziwość nie była kwestionowana przez strony, a i Sąd nie znalazł podstaw, by czynić to z urzędu, mając na

uwadze przede wszystkim fakt, że zostały one sporządzone w prawem przepisanej formie, przez odpowiednie organy i w zakresie ich właściwości.

Pełnowartościowy, w pełni przydatny dla rozstrzygnięcia dowód stanowiły opinie biegłych, w tym przede wszystkich medyków sądowych, psychiatrów i psychologa, informatyka, chemika, a także grafologa i specjalisty z zakresu broni i balistyki. Jak wielokrotnie wskazywał Sąd Najwyższy dowód z opinii biegłego oceniony być musi z zachowaniem następujących wskazań, to jest czy: 1) biegły dysponuje wiadomościami specjalnymi niezbędnymi do stwierdzenia okoliczności mających istotny wpływ na rozstrzygnięcie, 2) opinia biegłego jest logiczna, zgodna z doświadczeniem życiowym i wskazaniem wiedzy oraz 3) opinia jest pełna (udziela odpowiedzi na wszystkie postawione pytania) i jasna (jej sformułowanie pozwala na zrozumienie wyrażonych w niej ocen i poglądów) oraz nie zachodzi nie wyjaśniona sprzeczność pomiędzy nią a inną ujawnioną w toku przewodu sądowego (por. wyrok Sądu Najwyższego z 6 maja 1983 roku, IV KR 74/83, OSN KW (...), nr 12, poz. 102).

Analizując opinię i zeznania wskazanych wyżej biegłych Sąd stwierdził, że nie ma podstaw do zakwestionowania ich wartości dowodowej, podziеляjąc w tym zakresie stanowisko stron procesu. Pozostaje poza sporem, że autorzy opinii są specjalistami w swoich dziedzinach, posiadają zatem wiadomości specjalne niezbędne do wyrażenia opinii. Zarówno ekspertyzy pisemne jak i zeznania przesłuchanych biegłych są konsekwentne i wzajemnie ze sobą korelują. Moc przekonująca opinii wynika z faktu, że biegli nie tylko przedstawili swoje ostateczne konkluzje, ale także wskazali drogę, która doprowadziła ich do odpowiedzi na wszystkie zadane pytania. Autorzy opinii przytoczyli argumenty oparte na stwierdzonych okolicznościach, które miały związek z badanymi faktami i które podbudowali fachowymi wyjaśnieniami – pozwoliło to nawet osobom nie posiadającym wiadomości specjalnych zrozumieć z jakich powodów biegli ostatecznie zajęli zaprezentowane w swoich wnioskach końcowe stanowisko.

Sąd nie znalazł podstaw do zakwestionowania prawdziwości zeznań O. G.. Podczas pierwszego przesłuchania, które miało miejsce 4 lipca 2014 roku konkubina pokrzywdzonego podała, że w związku z M. O. (1) pozostaje od około 17 lat, mają dwoje wspólnych dzieci w wieku 14 i 11 lat. Wymieniona opisała działalność gospodarczą, którą zajmował się pokrzywdzony oraz stwierdziła, nie planował on większych zmian, mówił jedynie o ogólnych zamierzeniach. Świadek wskazała, że pomiędzy M. O. (1) a jego byłą żoną toczy się nadal sprawa o podział majątku, jednak wyraziła wątpliwość, aby miała ona związek ze zgłoszonym przez nią zaginięciem. O. G. opisała dzień 27 czerwca 2014 roku do czasu swojego ostatniego spotkania z pokrzywdzonym, który będąc u niej ok godz. 12 w zakładzie fryzjerskim poinformował ją o planowanej kontroli ZUS-u i prosił o przygotowanie dokumentów – wspominał też, że ma coś do załatwienia. Podczas kolejnych przesłuchań oskarżycielka posiłkowa podała numer telefonu do konkubenta, przedłożyła dokumenty związane z ustaleniem wartości samochodu oraz zeznała, że z tego co słyszała, T. K. (1) podobno kupował w ich firmie sprzęt komputerowy. Powyższe zeznania świadek podtrzymała na rozprawie. Sąd doszedł do przekonania o wiarygodności zeznań O. G.. Wymieniona, zgłaszając zaginięcie konkubenta, z którym pozostawała w długoletnim pożyciu była zainteresowana jak najdokładniejszym i zgodnym z prawdą przedstawieniem okoliczności istotnych dla ustalenia co stało się z pokrzywdzonym, dlatego też nie sposób nawet przypuszczać, że świadek przeinaczała jakiegokolwiek fakty, o które była przez przesłuchujących pytana. Kolejne zeznania wymienionej, odbywające się już po odnalezieniu zwłok M. O. (1) dotyczyły zaś okoliczności drugorzędnych i takich, które można było ustalić (i które zostały ustalone) także na podstawie innych dowodów (numer telefonu, wartość samochodu).

Pracownicy spółek, w których udziały miał pokrzywdzony, to jest M. J. zatrudniona w (...) sp. z o.o., E. B. (1) pracujący w (...) sp. z o.o. i T. S. –pracownik (...) oraz W. B. (2) i E. B. (2) opisali działalność wymienionych podmiotów, wskazali na ich dobrą kondycję finansową oraz swój udział w poszukiwaniach M. O. (1). Wskazane zeznania – logiczne, konsekwentne i wzajemnie się potwierdzające jakkolwiek prawdziwe - nie przyczyniły się w znacznym stopniu do wyjaśniania okoliczności zabójstwa. Ta sama uwaga dotyczy zresztą nawet w większym stopniu zeznań T. O., które w zasadzie ograniczyły się do samokrytycznego stwierdzenia, że świadek nie był idealnym synem, podania, że o interesach pokrzywdzonego przesłuchiwany nic nie wie oraz przyznaniu, że M. O. (1) dawał mu pieniądze „ale nie na głupoty”.

Jako zgodne z rzeczywistym przebiegiem zdarzenia Sąd ocenił logiczne zeznania J. Ż. – naczelnika Urzędu Pocztowego w K.. Wymieniona na podstawie zapisów monitoringu oraz w oparciu o dane z systemu stwierdziła, że dnia 24 czerwca 2014 roku, kiedy przebywała na urlopie, pracownica poczty A. Z. (1) o godz.12.34 sprzedała dwa doładowania wartości 25 zł do telefonu komórkowego oraz przyjęła przesyłkę poleconą od kobiety ubranej w jasne spodnie i pomarańczowy płaszcz. Zeznania świadka z dnia 8 lipca 2014 roku dotyczą przesyłki, której odbiorcą była A. K. (1), a nadawcą W. T. (1) (k. 99,100). Z kolei A. Z. (1) po przejrzeniu monitoringu z poczty stwierdziła, że obsługiwała stałą klientkę, a na okazanych jej tablicach poglądowych rozpoznała A. K. Obie wyżej wymienione są dla oskarżonych osobami obcymi i nie miały żadnego interesu w tym, aby narażając się na odpowiedzialność karną za składanie fałszywych zeznań kłamać co do okoliczności, które po pierwsze – wynikają z innych dowodów, a po drugie – nie mają dla nich osobiście żadnego znaczenia.

Sąd nie znalazł podstaw do zakwestionowania prawdziwości zeznań B. S. (1) i M. S. (3), to jest zięcia i córki W. T. (1), którzy potwierdzili niekwestionowany w toku procesu przez żadną ze stron fakt utrzymywania przez wyżej wymienionego kontaktów z T. K. (1), ale na temat zdarzenia będącego obecnie przedmiotem rozpoznania nic nie wiedzieli.

J. R. zeznała w postępowaniu przygotowawczym, że jako pracownik biura księgowego swojej córki od 2013 roku zajmowała się prowadzeniem (...) sp. z o.o. Wymieniona podała, że T. K. (1) widziała tylko raz, kiedy musiał coś podpisać w urzędzie skarbowym – zachowywał się wówczas niecierpliwie, denerwował się, natomiast jego żona sprawiała wrażenie liczącej się ze zdaniem męża, od którego była zależna finansowo. J. R. stwierdziła, że od początku spółka przynosiła straty – ponosiła bardzo duże koszty związane z leasingiem samochodu i kredytem zaciągniętym pod zastaw domu. Z tego co świadkowi wiadomo krótko przed tymczasowym aresztowaniem A. K. miała nastąpić zmiana udziałowca spółki, który według przesłuchiwanej miał niezgodne z prawem pomysły na interes z Ukraińcami. Zacytowane wyżej zeznania zasługują w pełni na miano zgodnych z prawdą. Złą sytuację finansową spółki (...) i wysokość jej zobowiązań potwierdza bowiem treść dołączonych do akt dokumentów (m.in. na k. 123-172, 1273-1276), natomiast snucie przez W. T. (1) planów związanych z nielegalnymi działaniami na Ukrainie w sposób dostateczny dla potrzeb niniejszego postępowania wynika z rezultatów przeszukania przeprowadzonego w miejscu zamieszkania tego oskarżonego, podczas którego ujawniono m.in. podrobione paszporty ukraińskie na nazwisko M. K. i S. K. z wklejonymi zdjęciami W. T. (1) oraz T. K. (1) (k.374).

Sąd nie znalazł podstaw do zakwestionowania wiarygodności ujawnionych za zgodą stron bez odczytywania zeznań M. N. (1) i T. W. (2), którzy w związku z umieszczonymi przez siebie w internecie ogłoszeniami biznesowymi w czerwcu 2014 roku rozmawiali z mężczyzną korzystającym z telefonu o numerze (...). Wymienieni w sposób logiczny opisali bowiem przebieg rozmów oraz przekonująco przedstawili powody, dla których uznali rozmówcę za osobę niewiarygodną. Świadcowie są dla stron nin. postępowania osobami obcymi, zatem w najmniejszym stopniu nie byli zainteresowani we wprowadzaniu organów ścigania w błąd.

M. K. (4) opisała relacje swojego męża z T. K. (1), określając je jako „nikłe” oraz odbywające się przez telefon. Wskazała, że R. K. (1) pożyczał K. pieniądze oraz podała, że w jej ocenie w małżeństwie K. dominował szwagier jej męża, który lubił narzucać swoją wolę. W powołanym zakresie zeznania M. K. zasługują na wiarę – sama oskarżona nie kwestionowała faktu zaciągnięcia pożyczki u swojego brata, a na dominujący charakter nieżyjącego sprawcy zabójstwa wskazywały również inne osoby – w tym jego córka i była żona. Podkreślić jednak trzeba, że żona oskarżonego nie wiedziała co stało się krytycznego dnia w K., zatem jej zeznania mogły mieć dla ustalenia przebiegu wydarzeń jedynie marginalne znaczenie.

Pasierbica T. K. (1) M. K. (3) i jego była żona M. M. (3) scharakteryzowały wyżej wymienionego jako człowieka bezwzględного, bez skrupułów manipulującego innymi oraz dominującego. Sąd nie znalazł podstaw do zakwestionowania prawdziwości ocen przedstawionych przez najbliższych T. K. (1). Losy życiowe męża A. K. (karalność za oszustwa) oraz dopuszczenie się zbrodni zabójstwa przekonuje Sąd, że ocena świadków co do charakteru wymienionego jest jak najbardziej prawdziwa.

Nieprzydatne dla ustalenia okoliczności śmierci M. O. (1) okazały się natomiast zeznania: J. W. (k.37,38, 1912-1914), J. B. (3) (k. 39,40), P. K. (k. 41,42, 1895-1897), K. D. (k.43v, 1898-1900), M. S. (4) (k.45v), W. M. (k.49,50), P. B. (k.57,58, 1907-1909), K. K. (3) (k.59-62, 1910,1911), M. K. (1) (k.109,110), W. G. (k.120-122), B. K. (1) (k.402v), G. O. (k. 425,426), I. B. (k. 427,428), M. C. (1) (k.437,438), Ł. P. (k. 439,440), J. K. (1) (k. 441,442), M. C. (2) (k. 443,444), A. C. (k. 445,446), A. B. (k.447,448), A. S. (1) (k.449,450), M. S. (5) (k. 451,452), J. M. (2) (k. 453,454), A. K. (2) (k.455,456), A. K. (3) (k.457,458), J. B. (4) (k. 459,460), Z. W. (k. 461,462), P. S. (1) (k. 463v), W. R. (k. 465,466), R. L. (k. 467v), D. M. (k. 469v), Z. Z. (2) (k. 471,472), W. Z. (k. 473,474), D. O. (k. 475,476), J. P. (2) (k. 477-479), D. J. (k.574,575), J. M. (1) (k. 661,662), G. M. (k. 669-671), L. M. (k. 708-711,1266-1269), M. S. (6) (k. 960-962, 3404-3406), A. O. (k.1186-1189), A. Z. (2) (k.1499-1501), S. J. (k.1678-1680), T. M. (k. 1686,1687), M. N. (2) (k.1701-1703), J. B. (3) (k.1720-1722), A. S. (2) (k.1762-1764), B. C. (k.1771v), M. K. (2) (k.1875), A. S. (3) (k.1876), D. K. (1) (k.1884-1887), G. J. (k. 1892-1894), S. B. (2) (k. 1962v), R. K. (2) (k. 1966v), M. O. (2) (k.2517-2520), B. K. (2) (k.2507v), D. K. (2) (k.2634v), B. S. (2) (k. 2635v), B. S. (3) (k. 2761-2763), A. S. (4) (2769v), D. K. (3) (k. 2777,2778), H. I. (k. 3045v), A. I. (k. 3046,3047), M. D. (k.3053-3055), K. W. (k.3223,3224), M. W. (k. 3237-3239), K. T. (k. 3241,3242), M. C. (3) (k. 3244-3246), K. N. (k. 3327,3328), M. M. (2) (k. 3348,3349), Ł. G. (k. 3379-3381), P. S. (2) (k. 3384-3386), P. O. (k. 3393-3395), K. S. (2) (k. 3409,3410), J. K. (2) (k. 3416-3418) i J. B. (1) (k.4750,4751).

Wymienione wyżej osoby nie znały okoliczności śmierci pokrzywdzonego i ich zeznania nie miały dla rozstrzygnięcia o odpowiedzialności oskarżonych większego znaczenia. Ta sama uwaga dotyczy zresztą również zeznań K. K. (2) (k.2753-2756,3360-3363,4755,4756) i A. B. (3290- (...)).

Ustalając przebieg wydarzeń, będących obecnie przedmiotem rozpoznania Sąd miał do dyspozycji również wyjaśnienia złożone przez W. T. (1), którego sprawa została z powodu złego stanu jego zdrowia wyłączona do odrębnego rozpoznania i zawieszona. Dnia 9 lipca 2014 roku, po przedstawieniu mu zarzutu ukrywania dokumentów stwierdzających cudzą tożsamość oraz przerobienia dokumentów w celu użycia ich za autentyczne W. T. (1) wyjaśnił, że T. K. (1) poznał latem 2008 roku w związku z prowadzonym przez siebie interesem, polegającym na sprzedaży pokarmu dla ryb. Wymieniony opisał nieudane przedsięwzięcia gospodarcze, w które wciągnął go T. K. (1), na skutek których stracił 19.000 zł. W. T. (1) podał, że A. K. (1) zaproponowała mu przystąpienie do spółki (...), a potem objęcie funkcji prezesa zarządu. Wyjaśnił, że 27 czerwca 2015 roku przyjechał do K., podpisał dokumenty spółki i po upływie 20 minut pojechał na dworzec PKP z bratem A. K. po elektronika, którego w ten sposób przedstawił mu T. K. (1), zamierzający wg wyjaśniającego wspólnie z nim handlować podzespołami do komputerów. Wymieniony podał, że R. K. (1) wrócił, a on czekał około 10 minut na nieczynnym dworcu, gdzie nie było innych osób. Po tym czasie na miejscu pojawił się m., do którego przesłuchiwany wszedł i wraz z kierowcą udał się na ul. (...). Drzwi do domu otworzyła A. K. (1), później nadszedł współoskarżony i wszyscy siedzieli w salonie. W pewnym momencie pojawił się T. K. (1), który z gościem udał się na zaplecze – W. T. (1) odniósł wrażenie, że mężczyźni się znajdują. Po 40-50 minutach T. K. (1) wyszedł z pomieszczenia – był zdenerwowany - zwracając się do swojej żony stwierdził: „z tym gościem nie zrobimy interesu”. Oskarżony zauważył, że za paskiem, na wysokości kręgosłupa T. K. (1) ma broń. Po kolejnych 20 minutach mężczyzna ten ponownie wyszedł z zaplecza - miał przy sobie jasek do spania oraz dokumenty i kluczyki do samochodu; rzucając kluczykami w stronę R. K. (1) polecił odprowadzić auto – przesłuchiwany nie był pewny czy wskazał przy tym dzielnicę P.. R. K. (1) miał wątpliwości czy da radę odpalić samochód – kiedy T. K. (1) wchodził z powrotem do pomieszczenia, w którym przebywał pokrzywdzony W. T. (1) zauważył, że koszula elektronika i inne ubrania leżały złożone – wówczas zaczął podejrzewać najgorsze, przemknęła mu przez myśl obawa, że T. K. (1) „coś zrobił”. Po chwili przesłuchiwany usłyszał jakby puknięcie z pistoletu – korkowca, a T. K. (1) szybko wrócił powiedział do żony że „przewietrzył pokrzywdzonego” oraz stwierdził, że auto da się uruchomić bez zabezpieczeń – wyglądało to tak, jakby spytał o to elektronika. W. T. (1) był pewien, że pokrzywdzony został zastrzelony, bał się o siebie. Razem z R. K. (1), chociaż swoim samochodem, oskarżony pojechał do P., aby tam zostawić m.. Przed wyjazdem A. K. (1) dała swojemu bratu szmaty i ocet mówiąc „wiesz co masz robić”, T. K. (1) natomiast oświadczył, aby kluczyki auta pozostawić w środku. Po przyjeździe do P. i postawieniu auta pokrzywdzonego na parkingu niedaleko apteki na polecenie R. K. (1) przesłuchiwany wycierał klamkę prawych drzwi – w tym czasie współoskarżony polewał octem tapicerkę i pucował te miejsca, których mógł dotykać. W drodze powrotnej do K. mężczyźni rozmawiali o zaistniałej sytuacji – ze słów R. K. (1) wynikało, że gdyby przypuszczał, że tak to ma „aż tak” wyglądać to by się na to nie godził.

W. T. (1) wyjaśnił, że w domu współoskarżony przekazał T. K. (1) kalendarz pokrzywdzonego stwierdzając, że ma on pieniądze. Zabierając kalendarz T. K. (1) udał się do pomieszczenia, w którym przebywał elektronik – po jakimś czasie wyszedł, stwierdził „z nim interesu nie zrobimy” i wówczas W. T. (1) usłyszał huk i stwierdzenie o „przewietrzeniu”, o których wyjaśniał wcześniej. A. K. (1) była w pomieszczeniu, w którym przebywał pokrzywdzony, a po wyjściu z niego powiedziała „ja będę musiała sprzątać”. Wówczas oskarżony stwierdził, że dłużej tego nie wytrzyma i jak najszybciej uciekał stamtąd – w domu był około 22:00-23:00. Później W. T. (1) rozmawiał przez telefon z R. K. (1) – ten mówił mu, że był po zaprawę w markecie, kładł kafle i pracował do 1:30. Wymieniony myślał wówczas, że wygląda to tak, jakby zwłoki mieli zabetonować i położyć płytki. W jego ocenie wszystko zaplanował T. K. (1), a A. K. (4) i R. K. (1) o wszystkim wiedzieli – „elektronika zrobili ponieważ na pewno chodziło im o kasę” (k.381-385). Przesłuchany ponownie 10 lipca 2014 roku W. T. (1) przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów, w tym do przestępstwa z art. 18 § 3 kk w zw. z art. 189 § 1 i 3 kk oraz podtrzymał swoje wcześniejsze wyjaśnienia wyrażając przekonanie, że T. K. (1) i jego żona działali razem, o czym przekonał się po usłyszeniu huku, kiedy współoskarżeni pobiegli do pomieszczenia, w którym znajdował się T. K. (1) z pokrzywdzonym, a oskarżona bez żadnych emocji stwierdziła, że będzie musiała sprzątać, bo jest zabryzgane (k.395,396). Dnia 11 lipca 2014 roku W. T. (1) opisał jasek wskazany w swoich wcześniejszych wyjaśnieniach oraz stwierdził, że czasie opisywanych wydarzeń A. K. (1) przebywała ze wszystkimi, trochę się kręciła, chodziła do kuchni (k. 560-562). Na posiedzeniu w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania oskarżony złożył podobnej treści wyjaśnienia podając, że od czasu zobaczenia broni do czasu wytarcia klamek wiedział w czym uczestniczy. Z relacji W. T. (1) wynika, że po strzale A. K. (1) zachowywała się luźno, cynicznie, powiedziała, że jest nabluzgane i będzie musiała sprzątać. Oskarżony złożył też wyjaśnienia dotyczące sfalszowanych dokumentów (k. 564-566).

Słuchany kolejny raz w śledztwie W. T. (1) oświadczył, że nikogo nie uprowadził – sam pokrzywdzony przywiózł go z dworca w K. na posesję przy ul. (...). Oskarżony stwierdził, że wiedział, że ma dojść do spotkania z biznesmenem z branży komputerowej i był przekonany, że zrobi uczciwy interes – tak mówił mu T. K. (1) i na podstawie jego słów myślał, że ten zrobi w końcu coś legalnego i zacznie oddawać mu pożyczone pieniądze. Przesłuchiwany wyjaśnił, że jest pewny, że kiedy przyjechał do domu K. z dworca do środka wpuszczają ich A. K. (1) oraz podał, że z tego co mówił T. K. (1) wynikało, że M. O. (1) w przeszłości mafia ukraińska gnębiła o kasę i wówczas ten zgłosił się do K. o pomoc. Oskarżony potwierdził, że w czasie kiedy przebywał z pokrzywdzonym, R. K. (1) i A. K. w salonie był włączony laptop. Przesłuchiwany wyjaśnił, że kiedy T. K. (1) zaprosił M. O. (1) do innego pomieszczenia był zdziwiony ponieważ myślał, że weźmie udział w rozmowie o interesach. Po około 30 minutach do salonu, w którym przebywała cała trójka oskarżonych wszedł T. K. (1) – z tyłu za paskiem miał zatknętą krótką broń i zwrócił się do żony słowami „z tym gościem interesu nie zrobimy”. Z uwagi na złe samopoczucie wyjaśniającego przesłuchanie zostało przerwane (k. 1064-1068).

Podczas kolejnych przesłuchań oskarżony relacjonował stan swojego zdrowia bądź korzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień (k.1308-1310, 1613,1614, 2085,2086, 3359v).

Na rozprawie W. T. (1) nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów. Oskarżony opisał początek swojej znajomości z T. K. (1) oraz wyjaśnił, że do wznowienia współpracy doszło w 2013 roku, po wyjściu wymienionego z aresztu śledczego. W. T. (1) podał, że 3-4 tygodnie przed zdarzeniem będącym obecnie przedmiotem rozpoznania T. K. (1) zawiadomił go, że są szanse na odzyskanie długu, który miał u przesłuchiwanego, prosząc go jednakże o pomoc jego żonie w prowadzeniu spółki (...). Ostatecznie na przełomie maja i czerwca 2014 roku oskarżony nabył 50% udziałów – w drodze do notariusza A. K. (1) skarżyła mu się, że nie ma nic do gadania i wszystko musi być tak, jak jej mąż każe. W czasie negocjacji ustalono, że W. T. (1) zostanie prezesem zarządu spółki, co – wraz z ilością udziałów - miało mu dać szansę na podejmowanie decyzji. Z wyjaśnień oskarżonego wynika, że 27 czerwca 2014 roku przyjechał do K., aby uzupełnić dokumenty do Sądu, T. K. (1) wspominał mu jednak, że na ten sam dzień umówił się ze swoim dawnym kolegą, z którym kiedyś prowadził interesy – według rozmówcy pokrzywdzony działał w branży komputerowej, obracał milionami, a brak rozliczenia dawnych transakcji miał stworzyć spółce (...) korzystne okoliczności do wejścia w handel komputerami. Na ul. (...) przyjechał ok. 11/40, drzwi otworzyła mu oskarżona, w salonie siedzieli też jej mąż i brat. W trakcie luźnej rozmowy T. K. (1) zaproponował, aby przesłuchiwany pojechał po jego kolegę na dworzec PKP i

pomógł mu trafić na miejsce – nie chciał wysłać takiego łachudry jak R. K. (1). W. T. (1) wyjaśnił, że samochodem współoskarżonego udali się we wskazane miejsce, przy czym on tam pozostał, a brat A. K. wrócił do K.. Po 5-10 minutach oskarżony spotkał się z pokrzywdzonym – po drodze rozmawiał z nim na ogólne tematy. W domu K. gospodarz zaprosił pokrzywdzonego do innego pomieszczenia, natomiast W. T. (1) z A. K. i R. K. (1) zostali w salonie. Po upływie 30-40 minut do pokoju przyszedł mąż oskarżonej stwierdzając, że „z tym gościem interesu nie zrobimy” – za paskiem miał zapięte coś, co przypomina broń palną. Kiedy T. K. (1) ponownie wyszedł z zaplecza w jednej ręce miał prostokątną poduszkę, a w drugiej kluczyki i dokumenty rejestracyjne samochodu pokrzywdzonego. Z relacji W. T. (1) wynika, że mężczyzna polecił R. K. (1) odprowadzić auto na W., a dokumenty i klucze pozostawić w środku – W. T. (1) stwierdził, że wyszedł ze współoskarżonym chcąc jechać do P., jednak nie wie po co miał odprowadzać samochód – w naturze K. leżało, że nie tłumaczył się ze swoich decyzji, a on wykonywał jego polecenia jak chłopiec na posyłki. Dalej przesłuchiwany opisał drogę do P. oraz podał, że na miejscu zauważył, że R. K. (1) czyści kierownicę i deskę rozdzielczą m. białym papierowym ręcznikiem – w związku z tym – myśląc, że auto zostało zabrane w celu odzyskania dawnego długu on również przetaił prawą stronę drzwi i nic więcej. Po powrocie do K. współoskarżony przekazał swojemu szwagrowi zabrany z m. kalendarz, w którym widniały kolumny cyfr – ten udał się z nim na zaplecze, do O.. Po chwili T. K. (1) wyszedł wzburzony stwierdzając: „my tu dzisiaj nic nie załatwimy” – sytuacja ta zdenerwowała W. T. (1), który postanowił jechać do domu. Zaraz po wyjeździe trzykrotnie bezskutecznie próbował kontaktować się z T. K. (1), aby zapytać go o co w tym zdarzeniu chodzi, później telefonował jeszcze ok. 19.30-19.40. Następnego dnia chciał kontaktować się z R. K. (1), jednak ten był pijany i nie dało się z nim rozmawiać – dopiero kiedy oddzwonił w sobotę ok. godz. 17.00 mówił, że jest zmęczony, bo do 1.30 zasuwał przy jakiś robotach oraz –odpowiadając na pytanie W. T. (1) o samochód – obiecał, że pojedzie i sprawdzi czy m. stoi na miejscu. W poniedziałek około południa R. K. (1) powiadomił współoskarżonego, że auto nadal jest na W.. Odpowiadając na pytanie W. T. (1) stwierdził, że obecnie nie jest pewny czy środki do czyszczenia m. przekazała oskarżona, tak wynioskował na podstawie kolejności wychodzenia z domu (k.4220-4225). Na kolejnej rozprawie W. T. (1) w zasadzie podtrzymał swoje wcześniejsze wyjaśnienia podając jedynie, że ma uwagi do „interpretacji sytuacji, które miały miejsce”. Wymieniony potwierdził, że była taka sytuacja, że po przyniesieniu kluczyków do m. T. K. (1) cofnął się na chwilę na zaplecze, a po powrocie stwierdził, że auto odpali. W. T. (1) przyznał, że mówił o koszuli w paski, w którą ubrany był pokrzywdzony, jednak obecnie uważa, że mogły do być rzeczy bardzo podobne – właściwie po zapoznaniu się z protokołami z czynności myśli teraz, że to były jednak inne rzeczy. Złożenie obciążających współoskarżonych wyjaśnień w śledztwie W. T. (1) wytłumaczył złym stanem zdrowia i chęcią zemsty wynikającą z faktu, że policjant poinformował go o niekorzystnych dla niego wyjaśnieniach pozostałych osób. Wymieniony zaprzeczył, aby rozmawiał z R. K. (1) na temat sprzedaży m. – współoskarżony wspominał o tym dopiero w sobotę oraz stwierdził, że nie jest prawdą, że wymieniony mówił mu, że kafelkował zwłoki – to były raczej jego domysły. W. T. (1) nie podtrzymał wyjaśnień z kart 560-562 i w większości z kart 564-566, w szczególności w części dotyczącej A. K. oraz podał, że wiedział o tym, że T. K. (1) od 6 lat jest poszukiwany listem gończym (k.4305-4310).

Analizując wyjaśnienia W. T. (1) złożone w śledztwie Sąd doszedł do przekonania, że w pewnej części zasługują one na wiarę i mogą stanowić podstawę ustaleń faktycznych. I tak Sąd nie znalazł podstaw do zakwestionowania tych twierdzeń wymienionego, które dotyczą powodów nawiązania przez wyjaśniającego kontaktów biznesowych z T. K. (1) oraz ich przebiegu. Pozostaje poza sporem, że przyczyną przyjazdu przesłuchiwanego do K. były między innymi kwestie związane ze spółką (...), co potwierdza zatrzymana w niniejszym postępowaniu korespondencja. Zdaniem Sądu W. T. (1) podawał prawdę mówiąc, że wiedział o zaplanowanej wcześniej wizycie M. O. (1) – wynika to bowiem z konsekwentnej w tej części relacji R. K. (1). Sąd uznał jednak, że mówiąc na rozprawie o swoich nadziejach na zrobienie „uczciwego interesu z elektronikiem” W. T. (1) kłamie. Oskarżony doskonale znał przeszłość kryminalną T. K. (1), wiedział, że ukrywa się on przed organami wymiaru sprawiedliwości i jest poszukiwany listem gończym. W tym stanie rzeczy przyjęcie, że wyjaśniający liczył na zgodne z prawem i dobrymi obyczajami kupieckimi działanie byłoby sprzeczne z logiką i doświadczeniem życiowym, szczególnie jeśli weźmie się pod uwagę to, że w jego mieszkaniu znaleziono szereg sfalszowanych dokumentów, a W. T. (1) nawet przed obcą osobą, jaką z pewnością była dla niego księgowa spółki (...) nie krył się ze swoimi pomysłami na nielegalny interes na Ukrainie (zeznania J. R. –k.3229-3232). W ocenie Sądu W. T. (1) początkowo zgodnie z prawdą, choć ogólnikowo, opisał także okoliczności przyjazdu M. O. (1) do K. – w tym zakresie jego relacja, w szczególności pojawienie się T. K. (1), jego rozmowy z pokrzywdzonym prowadzone w innym pomieszczeniu, posiadanie przez męża oskarżonej broni palnej, wydanie

polecenia odprowadzenia samochodu ofiary do P. oraz związane z tym zachowanie A. K. wynikają także z tej części wyjaśnień R. K. (1), którą Sąd uznał za zgodną z rzeczywistym przebiegiem zdarzenia. Niewątpliwie udział W. T. (1) w przestępstwie popełnionym na szkodę M. O. (1) zakończył się przed wyjazdem oskarżonej i jej brata do marketu budowlanego – potwierdzają to dane z logowania się telefonu oskarżonego na poszczególnych masztach umiejscowionych na trasie z K. na (...). Zdaniem Sądu W. T. (1) mówił prawdę relacjonując swoją rozmowę z R. K. (1) dotyczącą zabetonowania pokrzywdzonego – odbycie rozmowy przez tych mężczyzn wynika z wykazu rozmów telefonicznych, natomiast tłumaczenie brata oskarżonej, że mówiąc koledze o betonowaniu zwłok „robił sobie jaja” Sąd uznał za nieprawdziwe i zmierzające do ukrycia przez wyjaśniającego własnej roli w przestępstwie. Oceniając z kolei wiarygodność wyjaśnień złożonych przez oskarżonego na rozprawie Sąd doszedł do przekonania, że składając je W. T. (1) dążył za wszelką cenę do zminimalizowania swojej roli w przestępstwie, umniejszenia roli A. K. oraz do przerzucenia odpowiedzialności na nieżyjącego T. K. (1) i częściowo obciążającego go wcześniejszymi wyjaśnieniami R. K. (1). I tak Sąd nie dał wiary tym twierdzeniom W. T. (1), z których wynika, że oskarżona w zasadzie nie miała nic wspólnego z uprowadzeniem M. O. (1) – jest to bowiem sprzeczne nie tylko z wcześniejszymi wyjaśnieniami tego samego oskarżonego, ale również z tym, co na początkowym etapie postępowania mówił R. K. (1). Tłumaczenie W. T. (1), że o przekazaniu środków do zacierania śladów w m. przez A. K. wywnioskował w oparciu o kolejność wychodzenia z domu uznać należy za mało przekonujące, podobnie jak stwierdzenie, iż oskarżony nie wiedział w jakim celu ma odprowadzać auto M. O. (1) do P., a jego udział w czyszczeniu auta sprowadzał się w zasadzie do przetarcia prawej strony drzwi. Pozbawione logiki jest także stwierdzenie, z którego wynika, że W. T. (1) był przekonany, iż auto zostało zabrane w celu odzyskania dawnego długu – gdyby tak bowiem faktycznie było nie zostałoby ono pozostawione na publicznym parkingu, a odprowadzone w miejsce, umożliwiające jego ukrycie, a następnie ewentualną sprzedaż. Sąd nie dał wiary W. T. (1) w tej części, w której wymieniony usiłuje przekonać, że nie widział pokrzywdzonego i nie miał świadomości, co się z nim dzieje. Przesłuchiwany przyznał w pierwszych wyjaśnieniach, że widział u T. K. (1) broń oraz wskazał, że jeszcze przed odprowadzeniem m. do P. zauważył, że „koszula elektronika i inne ubrania leżały złożone”, nadto z wyjaśnień złożonych przez R. K. (1) wynika, że W. T. (1) przed wyjazdem do P. wchodził do pomieszczenia, w którym przebywał M. O. (1), a po powrocie z niego informował pozostałych m.in. o tym, że jest on zakuty. Powyższe twierdzenie, w połączeniu z oświadczeniem W. T. (1) o zaobserwowaniu leżących na podłodze ubrań pokrzywdzonego (w pomieszczeniu, którego wnętrza nie mogło być przypadkowo zaobserwowane przez osoby siedzące w salonie) przekonuje Sąd, że wyjaśniający – wbrew temu, co mówił na rozprawie – przed wyjazdem do P. rzeczywiście zaobserwował co działo się z pozbawionym wolności biznesmenem i poinformował o tym pozostałych. Temu, że W. T. (1) widział ubrania pokrzywdzonego nie przeczy okoliczność, iż M. O. (1) (jak wynika z fotografii na k. 291v) został zabetonowany w ubraniu. Pozostaje poza sporem, że w trakcie zdarzenia T. K. (1) dysponował bronią (w tym palną), a więc środkiem, którym mógł wymusić pożądane zachowania pokrzywdzonego – w tym zdjęcie i założenie przez niego odzieży. Sąd doszedł do przekonania, że W. T. (1) zataił okoliczność, że po powrocie z P. ponownie widział pokrzywdzonego i jedynie słyszał strzał oddany przez T. K. (1), a ten fragment zajścia obserwowała tylko A. K. (1), kwitując to stwierdzeniem, że „będzie musiała sprzątać”. Z wiarygodnych w tej części wyjaśnień R. K. (1) wynika, że wszyscy oskarżeni byli obecni przy tym, jak główny sprawca zimitował oddanie strzału z broni palnej – wymieniony wiarygodnie opisał reakcję swoją i kolegi na zachowanie T. K. (1). Zwrócić należy uwagę, że odprowadzając samochód pokrzywdzonego do P. R. K. (1) i W. T. (1) zaakceptowali dotychczasowe działania T. K. (1), zatem nie miał on powodów, aby wzbraniać im kontaktu z M. O. (1) ze strachu, że będą go mogli w przeszłości obciążyć, tym bardziej, że W. T. (1) już przed wyjazdem na W. był w pomieszczeniu, w którym mąż oskarżonej przetrzymywał pokrzywdzonego i widział, że jest on skuty. Pośrednio o zaobserwowaniu przez wyjaśniającego zachowania T. K. (1) świadczy jego reakcja i stwierdzenie, że nie mógł on tego dłużej wytrzymać i „jak najszybciej stamtąd uciekał”. Zdenerwowanie spowodowane stwierdzeniem głównego sprawcy odnoszącym się do braku możliwości dojścia z pokrzywdzonym do porozumienia („my tu dzisiaj nic nie załatwimy”) wskazywane na rozprawie przez W. T. (1) jako powód wyjazdu z K. nie mogło tłumaczyć ucieczki wymienionego z miejsca zdarzenia. Sąd uznał, że podane przez W. T. (1) powody rzekomo fałszywego obciążania współoskarżonych w śledztwie nie zasługują na uwzględnienie. Pamiętać bowiem należy, że relacjonując podczas pierwszych przesłuchań przebieg zdarzenia W. T. (1) podawał okoliczności przemawiające również na jego niekorzyść – np. mówiąc, że widział u T. K. (1) broń, zaobserwował ubrania pokrzywdzonego oraz że zacierał ślady w m.. Przyjęcie w tej sytuacji, że złożenie pierwotnych wyjaśnień było spowodowane chęcią zemsty na

pozostałych sprawcach, którzy – jak rzekomo powiedział oskarżonemu przesłuchujący go funkcjonariusz – obciążyli go, byłoby sprzeczne z zasadami logicznego myślenia i nieuzasadnione.

Reasumując powyższe Sąd doszedł do przekonania, że w postępowaniu przygotowawczym W. T. (1) złożył wyjaśnienia, które w znacznej części są zgodne z prawdą, a odwołując je na rozprawie wymieniony w sposób nieudolny dążył do uniknięcia lub choćby zminimalizowania własnej odpowiedzialności .

Przesłuchany po raz pierwszy w dniu 9 lipca 2014 roku R. K. (1) oświadczył, że nikogo nie zabił i przyznaje się tylko do sprzątnięcia worków po cemencie na drugi dzień. Oskarżony wyjaśnił, że do K. przyjechał w piątek na polecenie A. K., która chciała się z nim rozliczyć, to jest oddać pożyczone jej 25.000 zł. Kiedy przybył na miejsce siostra poinformowała go, że przyjedzie jeszcze W. oraz biznesmen, z którym będą robić interes. Od W. wyjaśniający dowiedział się, że ma pojechać na dworzec PKP – siostra wytłumaczyła mu jak ma tam trafić. Z dalszych wyjaśnień wynika, że R. K. (1) faktycznie wraz ze współoskarżonym pojechał około godz. 13.00 we wskazane miejsce, w którym W. T. (1) pozostał, polecając koledze, aby ten wrócił swoim samochodem do K.. Kiedy oskarżony ponownie pojawił się w domu siostry biznesmen z W. T. (1) byli już na miejscu – przyjechali tam bardzo dużym, czarnym m.. Wymieniony podał, że po upływie około godziny zobaczył „ducha”, to jest swojego szwagra T. K. (1) z pistoletem w ręku. T. K. (1) poprosił W. T. (1), żeby poszedł z nim do kotłowni, tłumacząc mu, że „on się nie chce na to zgodzić”. Po wyjściu z kotłowni (...) poinformował wyjaśniającego i A. K., że T. K. (1) negocjuje z biznesmenem. W pomieszczeniu pojawił się również sam T. K. (1) – wymieniony mówił, że „nie chce mu przemówić”, a w dłoni miał długi pistolet, do którego lufy była przykręcona rurka; jego wejście było poprzedzone dźwiękiem przypominającym pęknięcie balonu albo trzaśnięcie drzwiami. W pewnym momencie R. K. (1) postanowił iść do sklepu – kiedy wracał do domu wyszedł do niego W. T. (1) i powiedział, że ma iść razem z nim do stojącego na końcu ulicy m. i pojechać nim na W. koło straży pożarnej i tam zostawić auto. Oskarżony wykonał polecenie – kiedy był na miejscu podjechał do niego swoim samochodem W. T. (1) i dając mu szmatę nawilżoną octem kazał oczyścić samochód, co sam również robił. Ostatecznie – zgodnie z sugestią współoskarżonego samochód został pozostawiony otwarty, z kluczykami pozostawionymi na podłokietniku – ze środka sprawcy zabrali tylko notes. Wracając do domu R. K. (1) i współoskarżeni rozmawiali na temat tego w jaki sposób T. K. (1) zakończy te rozmowy z biznesmenem. W K. szwagier pozwolił W. T. (1) wrócić do domu oraz polecił, by wyjaśniający pozostał do pomocy. Na polecenie męża siostry R. K. (1) udał się wraz z siostrą do marketu O. – po drodze A. K. (1) powiedziała, że trzeba kupić cement – pomimo zaprzeczeń siostry oskarżony domyślał się, że chodziło o zrobienie porządku z biznesmenem, którego gdzieś trzymają. Ostatecznie około 21.00 oskarżony wrócił autobusem do P.. W dalszym ciągu R. K. (1) wyjaśnił, że w poniedziałek lub we wtorek zatelefonował do niego W. T. (1) chcąc, aby sprawdził czy samochód w dalszym ciągu stoi na W., co przesłuchiwany uczynił. Następnego dnia oskarżony pojechał do K. po swój samochód, jednak siostra poinformowała go, że ma się u nich więcej nie pojawiać. Z dalszej relacji wynika, że z A. K. oskarżony spotkał się jeszcze w następnym tygodniu w P. – oskarżona chciała wiedzieć czy pisał coś swojej żonie. R. K. (1) wyjaśnił, że kiedy T. K. (1) usiadł obok niego przyłożył mu pistolet do kolana, groził mu, żądał pomocy w „posprzątnięciu śmiecia” (k. 509-517). Następnego dnia R. K. (1) wyjaśnił, że przyznaje się tylko do jazdy samochodem biznesmena oraz do przywiezienia cementu – nie przyznaje się natomiast do pozbawienia pokrzywdzonego wolności, bo „nie wiedział, że tak to wyjdzie”. Wymieniony podał, że „jeśli mówił przez telefon W. z S. coś o betonowaniu to robił sobie jaja”. Oskarżony przypomniał sobie, że w czasie opisywanych przez niego wydarzeń w domu był jego siostrzeniec – widział go po powrocie z marketu budowlanego, gdzie kupował z siostrą cement, wapno i wybielacze oraz zieloną farbę. R. K. (1) podkreślił, że przed wyjazdem do O. szwagier straszył go pistoletem z przykręconą rurką oraz podał, że kiedy przyjechał z dworca nie widział biznesmena – z tego co mówił mu W. to siedział on wówczas w biurze sam – później okazało się, że był tam ze szwagrem. Oskarżony podał, że po odprowadzeniu samochodu na W. notes z auta zabrał W. T. (1), natomiast kluczyki on sam zostawił na podłokietniku. Oskarżony wyjaśnił, że nie pamięta, aby w czasie pobytu w pokoju T. K. (1) miał ze sobą jakąś poduszkę; był on ubrany w krótkie spodenki i koszulkę, miał przez ramię przewieszony ręcznik. R. K. (1) zaprzeczył, aby widział pokrzywdzonego oraz stwierdził, że „raczej nie obawia się szwagra” (k. 540-545). Na posiedzeniu w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania oskarżony wyjaśnił, że jak wnosił cement to przez roletę widział dziurę w podłodze i dużo piasku, ale nie zauważył zwłok – miał pomóc T. K. (1) robić cement – domyślał się wówczas co jest w dziurze. R. K. (1) oświadczył także, że pieniądze w zasadzie pożyczył siostrze, ale oddać je miał „ten jej T.” (k. 550).

Przesłuchiwany kolejny raz 15 lipca 2014 roku R. K. (1) opisał szereg przestępstw – głównie przeciwko mieniu - w których brał udział T. K. (1). Wymieniony wyjaśnił także, że widział mężczyznę, który przyjechał m. - siedział w biurze, w którym stoją akwaria, miał związane ręce plastikowymi, grubymi opaskami. Pokrzywdzony mówił do krzyczącego i popisującego się bronią T. K. (1), że ma się nie wygłupiać, bo on pojedzie do banku. W opinii wyjaśniającego siostra i W. musieli wiedzieć co się dzieje, bo zanim biznesmen przyjechał mówili, że muszą zmusić go do odkupienia firmy. Z dalszej relacji wynika, że w pewnym momencie T. K. (1) przyłożył pokrzywdzonemu broń do czoła i strzelił „chyba przez poduszkę” – mężczyzna pochylił się do przodu. R. K. (1) wystraszył się, zapytał szwagra „coś ty zrobił?” – wówczas ten stwierdził, że nie miał wyjścia i oznajmił, że przesłuchiwany musi mu pomóc pochować śmiecia. R. K. (1) oświadczył, że najpierw odwiózł samochód pokrzywdzonego, a kluczyki zakopał obok Biedronki przy garażach, a następnie z siostrą pojechał do O.. W tym czasie W. i szwagier zostali w domu – po powrocie ze sklepu okazało się, że dół jest już wykopany – wykopał go prawdopodobnie szwagier mocnym młotem. Oskarżonego zdziwiło zachowanie siostry, która wskazywała co ma włożyć do wózka, nie przejęła się sytuacją, była spokojna (k.750-754). Z kolejnej przedstawionej przez R. K. (1) wersji wydarzeń wynika, że „na początku nie wiedział o co chodzi” – zorientował się dopiero jak szwagier wyszedł z zaplecza ze spluwą. Oskarżony wyjaśnił, że 27 lub 28 czerwca 2014 roku zatelefonowała do niego siostra, mówiąc, że ma do niej przyjechać w ważnej sprawie. Do K. wymieniony dotarł swoim samochodem o 10.30 – w drzwiach minął się z jakimś niespełna 30-letnim mężczyzną, który akurat żegnał się z jego siostrą. Po upływie około godziny, którą oskarżony spędził na rozmowie, na miejsce przyjechał W. – już wszyscy w trójkę usiedli w salonie. W pewnym momencie współoskarżony gdzieś zatelefonował – mówił rozmówcy, że właśnie wrócił z Grecji i pytał czy jest aktualne to, o czym była mowa wczoraj – ostatecznie umówił się o godz.13.00 na dworcu kolejowym w K.. Rozmowę tą słyszała również A. K. (1), która „była zorientowana w temacie”, nie dziwiła się, że W. ma gdzieś jechać po jakiegoś gościa – w końcu to ona wskazała oskarżonemu drogę do umówionego miejsca, jadąc tam z nim wcześniej. R. K. (1) wyjaśnił, że po zawiezieniu W. T. (1) na spotkanie z biznesmenem wrócił do K. – współoskarżony już tam był i podobnie jak oskarżona mieli do wyjaśniającego pretensje, że przyjechał tak późno – spotkanie miało wyglądać tak, żeby pokrzywdzony myślał, że R. K. (1) mieszka na S. W domu A. K. (1) kazała bratu „zachowywać się”, sama natomiast z W. T. (1) siedziała z pokrzywdzonym w salonie – rozmowa trwała krótko, może 20 minut. W pewnym momencie w mieszkaniu pojawił się T. K. (1), który po wyjściu z zaplecza przywitał się z pokrzywdzonym, zapytał go czy W. T. (1) wprowadził go w interes i zaprosił do biura. W tym czasie pozostali siedzieli w pokoju – rozmowa dotyczyła planowanej sprzedaży spółki (...) gościowi i jego statusu majątkowego, w tym także tego, że „bierze wszystko z kredytów i nie ma bieżących pieniędzy”. W pewnym momencie z zaplecza wyszedł T. K. (1) – miał przy sobie ręcznik i długi pistolet z tłumikiem, był nerwowy, mówił, że trzeba pokrzywdzonemu przemówić do rozsądku, bo nie chce się zgodzić na to, co W. T. (1) proponował mu wcześniej. Z wyjaśnień R. K. (1) wynika, że W. T. (1) udał się z jego szwagrem na zaplecze – po 10 minutach wrócił zdenerwowany, powiedział obecnym, że pokrzywdzony jest zakuty w kajdanki. Na pytanie oskarżonego co ostatecznie będzie z przetrzymywanym W. T. (1) odpowiedział, że najwyżej trochę go postraszą, a później wypuszczą w gaciach. Zarówno współoskarżony jak i siostra mówili R. K. (1), że ma być cicho, bo w razie czego wszyscy mają grupę i dostaną po 25 lat. Oskarżony poszedł do sklepu po coś do picia – wcześniej W. T. (1) powiedział mu, że ma odprowadzić samochód biznesmena do P. – A. K. (1) wyszła z propozycją wyczyszczenia samochodu – dała oskarżonym ocet i szmaty. R. K. (1), czyszcząc z kolegą samochód doszedł do wniosku, że pozostali chcą pewnie za pokrzywdzonego otrzymać okup, prowadził z W. T. (1) rozmowę na temat tego czy auto da się sprzedać. R. K. (1) wyjaśnił, że samochód zamknął na klucz, który zabrał ze sobą. Po odprowadzeniu m., wyczyszczeniu go i powrocie do K. T. K. (1) pokazał pokrzywdzonemu kalendarz zabrany przez oskarżonych z samochodu mężczyzny mówiąc do niego: „przecież masz pieniądze”. Pokrzywdzony stwierdził, że pieniędzy nie ma, a zapisy oznaczają przelewy bankowe. Słowa te zdenerwowały T. K. (1), który rzucił kalendarzem o biurko, pokazał pokrzywdzonemu jego kartę bankomatową, a następnie chwycił poduszkę, przyłożył ją do głowy biznesmena i oddał przez nią strzał – nie było widać żadnych rozbryzgów krwi. Oskarżony i W. T. (1) uciekli z zaplecza. Zdaniem wyjaśniającego jego siostra przebywała wówczas w sąsiednim pomieszczeniu i musiała słyszeć wszystko co się dzieje, chociaż chyba nie widziała pokrzywdzonego. R. K. (1) wyjaśnił w dalszym ciągu, że głęboki „tak do kolan” dół w pomieszczeniu za kotłownią zobaczył po raz pierwszy kiedy wrócił z siostrą z cementem – nie widział wówczas zwłok tylko ślady krwi przy wyjściu z pomieszczenia, w którym siedział pokrzywdzony. Wymieniony podał także, że kiedy wracał z O. W. T. (1) akurat wyjeżdżał oraz stwierdził, że nie pomagał szwagrowi w betonowaniu dołu, nie widział zwłok oraz „nie myślał, że może dojść do zabójstwa”. Oskarżony wyjaśnił, że w późniejszej rozmowie telefonicznej z W. T. (1)

„tak sobie” powiedział mu, że kładł płytki. Kiedy pojechał odebrać samochód i wstąpił do siostry ta tłumaczyła mu, że „jakby co ma współdział”, później przyjechała do niego do P. mówiąc mu, że ma się nikomu nie wygadać i dając mu nową kartę SIM do telefonu. R. K. (1) wyjaśnił, że kiedy zobaczył szwagra zorientował się, że „chcą za tego mężczyznę wziąć okup”, ale nie sądził, że może dojść do zabójstwa (k.772-780). Dnia 25 września 2014 roku R. K. (1) wyjaśnił, że na początku nie wiedział, że W. T. (1) ma jechać z nim do P. odwozić m. oraz stwierdził, że nie chciał zostawiać kluczyków samochodu w aucie, bo nie bawi się w tzw. juchtę czyli pozorowanie kradzieży (k. 1409-1411). Podczas przesłuchania, które miało miejsce 19 grudnia 2014 roku oskarżony był zszokowany informacją, że pokrzywdzony został zakopany żywcem – jego stan podczas przesłuchania wskazywał na poruszenie emocjonalne. Oskarżony odwołał wyjaśnienia złożone podczas wizji, z których wynika, że widział T. K. (1) z pistoletem w tym pomieszczeniu, w którym siedziała ofiara, stwierdzając, że jego wcześniejsze wyjaśnienia zostały złożone ze strachu. R. K. (1) stwierdził, że po przywiezieniu towaru z O. siostra mówiła mu, że „to wszystko idzie na remont balkonu, który ma być wyłożony płytkami”, jednak on w to nie uwierzył – sam siebie oszukiwał, myślał, że będzie dobrze. Z dalszych wyjaśnień wynika, że po wyładowaniu cementu oskarżony postanowił jechać do domu – z nerwów wsiadł do autobusu, który jechał tylko na rynek. Tam spotkał siostrę, która udała się za nim swoim samochodem i w końcu zawiozła go na właściwy przystanek, skąd pojechał do P.. R. K. (1) podkreślił, że od momentu tymczasowego aresztowania znajduje się pod silnym działaniem leków (k.2096-2097). Dnia 12 lipca 2014 roku R. K. (1) wziął udział w eksperymencie procesowym, który został przeprowadzony w K., przy ul. (...). Oskarżony wyjaśnił, że 27 czerwca 2014 roku przyjechał do wskazanej miejscowości swoim samochodem marki S. (...) około godz. 11.00, ponieważ siostra prosiła go o przybycie w pilnej sprawie. Dopiero na miejscu oskarżony dowiedział się, że przyjedzie pan W. z S.. Z relacji R. K. (1) wynika, że drzwi otworzyła mu A. K. (1), z którą rozmawiał około godziny, po czym przyjechał współoskarżony samochodem marki R. (...). W czasie luźnej rozmowy oskarżona zapytała W. T. (1) czy już dzwonił, na co ten odpowiedział, że dopiero to robi. Zdaniem wyjaśniającego W. T. (1) zatelefonował do mężczyzny, który – jak się okazało – miał zostać odebrany z dworca w K.. Z poczynionych przez współoskarżonego ustaleń telefonicznych wynikało, że do spotkania ma dojść o godz.13.00, przy czym R. K. (1) miał tam zawieść W. T. (1) swoim samochodem, zostawić go na dworcu i wrócić do K.. Z rozmowy prowadzonej przez W. T. (1) i A. K. wynikało, że mężczyzna ma przyjechać w sprawie firmy współoskarżonych. Dalej R. K. (1) wyjaśnił, że po pozostawieniu na dworcu W. T. (1) zgodnie z jego poleceniem pozostawił go tam, a sam pojechał do Biedronki na zakupy, gdzie ostatecznie pozostawił samochód, na piechotę przychodząc do domu siostry. Z dalszych wyjaśnień złożonych w czasie opisywanego eksperymentu wynika, że po przyjeździe R. K. (1) ze sklepu drzwi otworzyła mu siostra, która miała do niego pretensje, że jest tak późno. Oskarżony wyjaśnił, że siedział z A. K. i W. T. (1) w jednym pomieszczeniu – z udzielonych mu informacji wynikało, że mężczyzna, który miał przyjechać na dworzec jest w biurze (wyjaśniający nie wiedział z kim), którego drzwi były wówczas zamknięte. R. K. (1) rozmawiał z pozostałymi oskarżonymi – w tym czasie jego siostra wychodziła do innych pomieszczeń, po powrocie mówiła W. T. (1), że „gadają”. Oskarżony nie wiedział z kim ma rozmawiać przybyły mężczyzna – wyjaśniło się to po dłuższej chwili, kiedy przed godz. 15.00 z pomieszczenia obok wyszedł jego szwagier, który zapytał wyjaśniającego „zobaczyłeś ducha?”. Obecnością T. K. (1) nie był zdziwiony W. T. (1). Z wyjaśnień oskarżonego wynika, że mąż jego siostry miał przy sobie broń. Widok ten zdenerwował R. K. (1), który podążył za W. T. (1) i T. K. (1), którzy jednak nie pozwolili mu iść ze sobą do drugiego pomieszczenia. A. K. (1) poinformowała brata, że będzie jeszcze potrzebny, aby kogoś odwieźć – wymieniony nie był z tego zadowolony, twierdząc, że jest traktowany jako taryfiarz. Kiedy W. T. (1) wrócił, R. K. (1) rozmawiał z nim na temat T. K. (1), rozmówca powiedział oskarżonemu, że przywieziony biznesmen jest znajomym i że rozmowy trwają – w ocenie przesłuchiwanego - na temat naciągnięcia na jakiś kredyt. W. T. (1) prosił o wodę, mówił, że jest gorąco – miał przy tym na myśli zdaniem oskarżonego temperaturę otoczenia i ogólną sytuację. W tym czasie A. K. (1) poszła do pomieszczenia, w którym przebywał jej mąż z pokrzywdzonym – po powrocie zachowywała się normalnie, na jej ubraniu nie było żadnych śladów. Zdarzyło się to więcej niż jeden raz. W pewnej chwili – około 16.00 - R. K. (1) postanowił iść do Biedronki kupić sobie red bulla, co uczynił. Kiedy wrócił nie zdążył wejść do środka, ponieważ na terenie posesji spotkał W. T. (1), który dał mu kluczyki od m. biznesmena, pouczając go jak ma uruchomić samochód i stwierdzając, że auto ma być odprowadzone na W.. Dalej przesłuchiwany wyjaśnił, że m. faktycznie pojechał do P., gdzie swoim samochodem dotarł także W. T. (1), z którym następnie wspólnie czyścili samochód pokrzywdzonego środkami, które współoskarżony miał przy sobie. Oskarżony stwierdził, że zgodnie z tym co mówił mu W. T. (1), zamknął auto z kluczykami w środku – po chwili jego znajomy wrócił z brązowym notesem, w którym były odnotowane jakieś kwoty pieniędzy. Z dalszych wyjaśnień wynika, że obaj mężczyźni wrócili do K.

autem W. T. (1) – w domu na S. spotkali się z małżeństwem K.. T. K. (1) nie miał już przy sobie broni, był jednak zdenerwowany („strasznie wkurzony” –k.2823), kłócił się z W. T. (1) mówiąc, że wszystko musi sam robić, zaczął oskarżonego ciągnąć, ale siostra powiedziała, żeby dał spokój. Kiedy R. K. (1) oznajmił, że chce jechać do domu jego siostra poszła do szwagra, a T. K. (1) przybiegł do przesłuchiwanego kopnął go, szturchnął i powiedział, że ma jechać z A. do marketu. Do O. oskarżony pojechał z siostrą jej samochodem – A. K. (1) mówiła mu, że będą murować. W sklepie oskarżeni zakupili wapno, cement, ace, zieloną farbę. Po powrocie do domu specjalnym wózkiem R. K. (1) pomógł przetransportować towar pod roletę, którą podniosła jego siostra. W czasie wożenia cementu oskarżony zauważył dziurę w jednym z pomieszczeń. Później szwagier przyszedł do kuchni i zaczął szarpać oskarżonego, chcąc, aby pomógł mu nosić cement. Na pytanie o dziurę T. K. (1) odpowiedział R. K. (1), że zakopał śmiecia; w pomieszczeniu czuć było ostry zapach, „aż oczy odbarwiło” (k.2829). Ostatecznie R. K. (1) pojechał do domu autobusem – był zmęczony i nie był w stanie prowadzić samochodu . Po wznowieniu eksperymentu 12 lipca 2014 roku oskarżony stwierdził, że w czasie opisywanego zdarzenia T. K. (1) miał dwie jednostki broni – jedną długą z tłumikiem, a drugą krótszą, czarną. Nadto oskarżony potwierdził, że to W. T. (1) powiedział mu, że samochód pokrzywdzonego ma być odprowadzony na W. i pozostawiony otwarty. Z dalszych wyjaśnień wynika, że w drodze powrotnej do K. oskarżony przeglądał notes, który z m. zabrał współoskarżony. W czasie eksperymentu przeprowadzonego w dniu 15 lipca 2014 roku R. K. (1) ponownie stwierdził, że do K. przyjechał na prośbę siostry. Na miejscu zastał już „tego z S.” (k.2837v), później – kiedy pojawił się szwagier zrozumiał, że „jest pozamiatany”, bo będą jakieś matactwo kombinować. Ze skrótovej relacji oskarżonego wynika, że kiedy chciał pójść za szwagrem i W. T. (1) T. K. (1) nie pozwolił mu na to – przesłuchiwany usłyszał tylko, że „on się nie godzi” (k.2838). Później jego siostra poszła do swojego męża i po powrocie oznajmiła, że „gadają”. R. K. (1) wyjaśnił, że kiedy mąż siostry ponownie pojawił się w salonie był bardzo zdenerwowany – przychodził dwa lub trzy razy. Dalej przesłuchiwany podał, że w pewnym momencie zauważył pokrzywdzonego, który siedział na krześle, miał związane ręce „tymi co się kable robi”, plastikowym kablem (k.2839v), szwagier pokazywał mu wielką, długą spluwę z tłumikiem (k. 2840). W obecności wszystkich oskarżonych T. K. (1) strzelił przez taką kudłatą poduszkę, a następnie powiedział, że W. T. (1) zostaje, a wyjaśniający ma jechać z A. K. do marketu. Prostując swoje wcześniejsze wyjaśnienia R. K. (1) stwierdził, że po odprowadzeniu m. na W. zabrał kluczyki od auta ze sobą i ukrył w jednym miejscu. Wymieniony podał też, że w domu na S. znajdował się młot pneumatyczny (k.2842). Dnia 13 maja 2015 roku oskarżony odmówił składania wyjaśnień, nie chciał także podać czy przyznaje się do stawianego mu zmienionego zarzutu (k.3356). Na rozprawie R. K. (1) przyznał się częściowo do popełnienia zarzucanych mu czynów to jest „do samochodu” (k. 4154). Oskarżony wyjaśnił, że przyjechał do K. ponieważ kilkanaście dni wcześniej siostra do niego wydzwaniała mówiąc, żeby przyjechał po odbiór pieniędzy pożyczonych przez jego żonę. Wymieniony podał, że nie spodziewał się spotkania ze szwagrem, dlatego kiedy go zobaczył poczuł się nieswojo. Okazało się, że na miejsce ma przybyć również W. T. (3), później się okazało, że podpisywali jakieś umowy. W pewnym momencie T. K. (1) powiedział oskarżonemu, że ma jechać na dworzec, a siostra na mapie w komputerze pokazała mu gdzie to jest. W wyznaczone miejsce R. K. (1) pojechał razem z W. T. (1), którego zostawił, a sam udał się do B. na zakupy. Kiedy przesłuchiwany ponownie zjawił się w domu siostry pokrzywdzony już tam był – na początku wszyscy siedzieli w jednym pomieszczeniu, później szwagier i pokrzywdzony poszli na zaplecze. Po jakimś czasie T. K. (1) wrócił stwierdzając, że nie bardzo może się dogadać. Po upływie kilku chwil mąż siostry pojawił się ponownie – był zdenerwowany, było po nim widać, że coś jest nie tak – dał przesłuchiwanemu kluczyki od m. i kazał nim jechać na W. – ponieważ R. K. (1) nie wiedział czy będzie potrafił T. K. (1) jeszcze raz udał się do biznesmena, było słyhać jakby puknięcie, po chwili wyszedł i powtórzył polecenie, mówiąc mu, że auto ma być wyczyszczone i podając reklamówkę z octem i ścierkami. Na W. z oskarżonym pojechał W. T. (1). Po odprowadzeniu m. do P. – wbrew zaleceniom – R. K. (1) zabrał kluczyki do auta ze sobą, jego współnik natomiast wziął notes. Z relacji przesłuchiwanego wynika, że w drodze powrotnej do K. prowadził z W. T. (1) rozmowę na temat zaistniałej sytuacji, przy czym współoskarżony wiedział o tym, że T. K. (1) jest ścigany listami gończymi za oszustwa. Oskarżony wyjaśnił, że pierwszy raz broń zobaczył u szwagra po powrocie z P. – widzieli ją również pozostali uczestnicy zdarzenia. Przesłuchiwany podał, że szwagier grożąc mu bronią wepchnął go do biura – siedział tam biznesmen, który miał skute ręce, szwagier strzelił przez poduszkę, którą trzymał w ręce – wówczas wyjaśniający wystraszył się i wybiegł. T. K. (1) wyszedł z biura i zwracając się do W. T. (1) stwierdził, że może jechać, natomiast oskarżonemu i jego siostrze polecił, aby udali się na zakupy do marketu – już przed O. siostra mówiła mu coś o płytkach i remoncie. Po powrocie na S. oskarżony wszedł do środka ponieważ miał pomóc A. K. w rozładowaniu zakupionego towaru – w pomieszczeniu za kotłownią było strasznie mokro, na wierzchu

leżał piasek i był otwór – szwagier przyduszał R. K. (1), że ma z nim współpracować, bo inaczej będzie żałować. Po rozładowaniu cementu i wrzuceniu go do drzwi przy żaluzjach oskarżony pokłócił się z siostrą i ostatecznie autobusem pojechał do domu – wcześniej udał się do garażu na C., gdzie mocno pił, bo chciał się odstresować. Wymieniony podał także, że później telefonował do niego W. T. (1), któremu chyba mówił, że kładł płytki (k.4154-4158). Po odczytaniu mu na rozprawie zacytowanych wyżej wyjaśnień oskarżony oświadczył, że widzi różnice pomiędzy tym co mówił przed Sądem a tym, co mu odczytano. R. K. (1) stwierdził, że nie wiedział, że szczegóły są ważne, ale głównie było tak, jak wyjaśnił na rozprawie. Kolejne różnice w wyjaśnieniach przesłuchiwany tłumaczył działaniem leków przyjmowanych w areszcie śledczym. R. K. (1) oświadczył, że nie widział strzału, ale słyszał go dobrze i później rozmawiał na ten temat z W. T. (1) – ani on ani A. K. (1) tego fragmentu zdarzenia nie obserwowali. Oskarżony wyjaśnił też, że widział jak T. K. (1) walnął w notes, otworzył go i pokazał pokrzywdzonemu jakieś sumy oraz podał, że kiedy jechał z siostrą do marketu W. T. (1) już na S. nie było. Odpowiadając na pytania swojego obrońcy oskarżony opisał zły stan swojego stanu zdrowia oraz zrelacjonował stosunki z T. K. (1). R. K. (1) stwierdził także, że w dniu zdarzenia jego relacje z siostrą nie były pokojowe, przygadywali sobie – A. K. (1) mówiła, że pokłóciła się z mężem, ale nie wspominała o tym, że się do niego nie odzywa ani co było powodem kłótni. Oskarżony oświadczył, że wcześniej wyjaśnił, że szmaty i ocet dała mu siostra, bo myślał, że to wszystko jedno. Stwierdził także, że po powrocie z marketu widział wykop, w wykopie czarną dziurę – ziemia leżała obok (k.4154-4163). Na kolejnej rozprawie R. K. (1) wyjaśnił, że pierwszy raz zobaczył T. K. (1) po około pół godziny od przyjazdu do siostry, przed przybyciem W. T. (1), natomiast pokrzywdzonego zobaczył dopiero po odprowadzeniu m.. Wymieniony podał, że nie wie co myślał kiedy szwagier powiedział mu, że ma pomóc posprzątać śmiecia. Po powrocie z O. R. K. (1) poszedł ze szwagrem do środkowego pomieszczenia pomiędzy magazynem a biurem – pokrzywdzony był wówczas w biurze, w pomieszczeniu tym oskarżony zobaczył także wodę i piasek – zaczął się ze szwagrem kłócić, T. K. (1) przewrócił go na ziemię – jego siostra w ogóle nie wchodziła do środka, stała na zewnątrz przy samochodzie. Przesłuchiwany stwierdził również, że rozważał sprzedaż m., bo myślał, że szwagier będzie go miał na sprzedaż, było to takie gdybanie. Oskarżony wyjaśnił, że kiedy zobaczył w domu piasek, wodę i dół i przyniósł cement to „chciał z tym skończyć” (k.4215). Po odtworzeniu nagrań z eksperymentu procesowego R. K. (1) oświadczył, że nie podtrzymuje tego fragmentu swoich wyjaśnień, z którego wynika, że W. T. (1) zobaczył przed T. K. (1), że współoskarżeni, którzy byli w tym czasie w innym pomieszczeniu widzieli celowanie w poduszkę. Powołując się na upływ czasu i działanie przyjmowanych leków oskarżony ogólnikowo i w znacznym stopniu niezrozumiale ustosunkowywał się do treści swoich niektórych wyjaśnień, udzielając wymijających odpowiedzi bądź stwierdzając wprost „to się zgadza z tym co mówiłem i się nie zgadza” (k.4218). Wymieniony stwierdził jednakże, że nie jest prawdą, że jego siostra kilkakrotnie schodziła do kotłowni prowadzącej do pomieszczeń gospodarczych, w których przebywał pokrzywdzony – pytany o swoje poprzednie stanowisko w tej sprawie stwierdził jednak: „na początku ja powiedziałem, że to się zgadza, chodzi mi o to, że ona tam była i powiedziała, że drzwi są zamknięte, tylko raz tam była, ona ciągle chodziła, ale później już nie; w tej kotłowni to ona była wszędzie, ale ona chodziła cały czas. Raz była w pomieszczeniu gospodarczym, ale pozostałe razy to chodziła do kotłowni. Ona chciała iść do męża, ale drzwi były zamknięte, ostatecznie do niego nie doszła” (k.4218,4219). R. K. (1) oświadczył, że A. K. (1) nie widziała dołu, do momentu kłótni z nim była na zewnątrz. Oskarżony odmówił ustosunkowywania się do swoich dalszych wyjaśnień (k.4214-4220).

Dokonując oceny zacytowanych wyżej wyjaśnień Sąd zwrócił uwagę, że w zależności od etapu prowadzonego postępowania R. K. (1) w odmienny sposób relacjonował przebieg poszczególnych fragmentów zdarzenia, przy czym najpełniej i najbardziej zgodnie z rzeczywistością opisał okres od momentu swojego przyjazdu do K. do czasu przekazania T. K. (1) notatnika M. O. (1). W omawianym zakresie oskarżony konsekwentnie i w znacznej części zgodnie z tym, co wyjaśnił W. T. (1), podawał, że przyjechał do wskazanej miejscowości na polecenie swojej siostry, która poinformowała go, że oczekuje wizyty współoskarżonego oraz biznesmena, z „którym będą robić interes”. Nie ulega także wątpliwości, że A. K. (1) poinstruowała wymienionego jak trafić w miejsce, z którego miał zostać odebrany M. O. (1) – fakt ten potwierdziła ostatecznie sama oskarżona, która jednakże w sposób całkowicie nielogiczny i niezgodny z prawdą wyjaśniła powód swojego wyjazdu z bratem na położony w odludnym miejscu dworzec kolejowy. Prawdą jest także – czemu ani R. K. (1) ani W. T. (1) nigdy nie zaprzeczali - że wymienieni mężczyźni udali się we wskazane miejsce, gdzie drugi z nich po chwili oczekiwania spotkał się z pokrzywdzonym, po czym jego m. przyjechał na ul. (...). Sąd uznał także, że R. K. (1) mówił prawdę stwierdzając, że po paru chwilach rozmowy prowadzonej przez wszystkich

oskarżonych z pokrzywdzonym w pokoju pojawił się T. K. (1), a on był jego widokiem zdziwiony. Ze zgromadzonych w sprawie dowodów wynika, że wyjaśniający pozostawał w konflikcie ze swoim szwagrem, który był mu winny pieniądze i czuł przed nim respekt. K. nie darzyli oskarżonego szacunkiem (wg W. T. (1) nazwali go „szuszwolem”) zatem, nawet jeśli A. K. (1) częściowo wprowadziła brata w interes, jaki planował zrobić z M. O. (1) jej mąż, to z całą pewnością nie mówiła mu o tym, że T. K. (1) będzie w K.. Za prawidłowością takiego rozumowania przemawia fakt, że T. K. (1) był poszukiwany listem gończym, zatem istniała obawa, iż R. K. (1) – zirytowany brakiem zwrotu pożyczki – zawiadomi policję o miejscu ukrywania się szwagra. O tym, że oskarżony początkowo nie zdawał sobie sprawy z tego, że mąż jego siostry przebywa na ul. (...) świadczy także to, że mówiąc o jego pojawieniu się w salonie użył stwierdzenia, że „zobaczył ducha” i dopiero wówczas zorientował się, że „jest pozamiatane”, bo „będą robić jakieś matactwa”. Oskarżony jest osobą niewykształconą, o intelekcie na pograniczu upośledzenia umysłowego, zatem nie sposób zasadnie przyjmować, że składając wyjaśnienia tak dobierał słowa, aby jego relacja wydawała się bardziej wiarygodna. Sąd nie miał także wątpliwości co do tego, że R. K. (1) mówił prawdę podając podczas najwcześniejszych przesłuchań w śledztwie, że po raz pierwszy zobaczył u T. K. (1) broń przed wyjazdem do P.. Powyższa okoliczność wynika bowiem z tych wyjaśnień W. T. (1), które Sąd – z przyczyn przedstawionych wyżej – uznał za wiarygodne. Późniejsze, odmienne w swojej treści oświadczenia R. K. (1) Sąd uznał za złożone w celu uniknięcia odpowiedzialności karnej. Mając na uwadze jednolite i konsekwentne w tej części twierdzenia współoskarżonego Sąd doszedł do przekonania, że osobą, która poleciła R. K. (1) odprowadzić auto M. O. (1) do P. był – wbrew wyjaśnieniom oskarżonego - T. K. (1). Wprawdzie W. T. (1) miał interes w tym, aby przerzucać w tej części odpowiedzialność na innych uczestników, jednakże jego sposób relacji tego fragmentu zdarzenia (podawanie mało istotnych dla rozstrzygnięcia szczegółów dotyczących sposobu uruchomienia auta) przekonuje Sąd, że oskarżony ten w tym zakresie mówił prawdę. W swoich pierwszych, uznanych za zgodne z prawdą wyjaśnieniach, W. T. (1) stwierdził, iż szmaty i ocet do zacierania śladów w m. oskarżeni otrzymali od A. K.. Fakt ten przyznał także ostatecznie również R. K. (1), zatem oświadczenie wymienionego, że wskazane przedmioty oskarżony dostał od W. T. (1) Sąd uznał za nieprawdziwe. Wskazać trzeba, że współnik oskarżonych ze (...) nie był stałym bywalcem domu przy ul. (...) w K. i wysoce wątpliwe jest, aby wiedział gdzie K. przechowują środki czystości. W zasadzie konsekwentnie i zgodnie z ustalonym przebiegiem zdarzenia R. K. (1) relacjonował kluczowe dla rozstrzygnięcia o odpowiedzialności wszystkich oskarżonych kwestie związane z wyjazdem do P.. Jak to wynika również z wyjaśnień W. T. (1), obaj mężczyźni razem pojechali do tej miejscowości, przy czym wyjaśniający kierował samochodem M. O. (1), a jego kolega- własnym, natomiast po przybyciu na W. wspólnie zacierali w pojeździe pozostawione w nim ślady octem, po czym wrócili do K., przekazując T. K. (1) notes pokrzywdzonego. Zmienne twierdzenia R. K. (1) co do tego kiedy zorientował się, że do P. podąży za nim W. T. (1), czy samochód został zostawiony otwarty czy zamknięty, kto jakie części auta wycierał i kto zabrał notes i przekazał go T. K. (1) nie miały dla ustalenia sprawstwa i winy oskarżonych żadnego znaczenia, skoro z ustalonych okoliczności wynika, że zarówno R. K. (1) jak i W. T. (1) mieli pełną świadomość tego w jakim celu m. jest przez nich odprowadzany z K. w inne miejsce i jaki to odprowadzenie będzie miało skutek (utrudni ustalenie miejsca przetrzymywania pokrzywdzonego).

Analizując wyjaśnienia R. K. (1) dotyczące przebiegu zdarzenia już po powrocie do K. i przekazaniu notesu pokrzywdzonego T. K. (1) Sąd doszedł do przekonania, że choć zmieniały się one w zależności od etapu prowadzonego postępowania, były chaotyczne i niekonsekwentne - można na ich podstawie poczynić ustalenia faktyczne, m.in. porównując je z wyjaśnieniami W. T. (1). Sąd dał wiarę tym wyjaśnieniom oskarżonego, z których wynika, że w pewnym momencie zdenerwowany brakiem możliwości realizacji swoich żądań T. K. (1) oddał strzał przez poduszkę – ten fragment zdarzenia opisał w swoich pierwszych wyjaśnieniach W. T. (1), mówiąc, że słyszał „huk”, „puknięcie” oraz opisując reakcję A. K., która zachowanie swojego męża skwitowała stwierdzeniem, że „będzie musiała sprzątać”. Uwadze Sądu nie umknęło oczywiście, że M. O. (1) nie tylko nie zmarł na skutek rany postrzałowej, ale nawet nie został ranny. Powyższe stwierdzenie nie zmienia jednak faktu, że z uwagi na okoliczności (świadomość posiadania przez T. K. (1) broni palnej) i stres zarówno W. T. (1), jak i R. K. (1) oraz A. K. (1) mogli być (i byli) przekonani, że pokrzywdzony faktycznie został zastrzelony. Zdaniem Sądu nie ulega wątpliwości, że po oddaniu przez T. K. (1) „strzału” przez poduszkę W. T. (1) wyjechał z K. – powyższe potwierdza nie tylko sam zainteresowany, ale przede wszystkim dane z masztów, na których logował się użytkowany przez niego telefon komórkowy. Analizując na podstawie opinii biegłych osobowość R. K. (1) oraz uwzględniając opisywany przez świadków (w tym byłą żonę) charakter T. K. (1) Sąd doszedł do przekonania, iż oskarżony mówił prawdę odnośnie tego, że po oddaniu przez jego szwagra strzału zamierzał

wyjechać z K., a do pozostania na miejscu i uczestniczenia w zakupach materiałów budowlanych i dalszych czynności został nakłoniony przez siostrę i jej męża, którzy straszili go groźną mu odpowiedzialnością i surową karą. R. K. (1) nie ma skłonności do zachowań agresywnych i łatwo podporządkowuje się osobom dominującym, zatem jest dla Sądu oczywiste, że jego zachowanie wynikało z zaistniałej sytuacji i nie było przez wyjaśniającego oskarżonego zainicjowane. Pomimo tego, że R. K. (1) charakteryzuje intelekt na pograniczu upośledzenia umysłowego nie można też mieć żadnych wątpliwości co do tego, że przesłuchiwany wiedział w jakim celu ma zostać zakupiony cement i inne materiały budowlane. Powyższe wynika w sposób bezpośredni nie tylko z początkowych, szczerych wypowiedzi oskarżonego, ale przede wszystkim z ich kontekstu. R. K. (1) (podobnie zresztą jak W. T. (1)) był przekonany, że po oddaniu strzału przez poduszkę M. O. (1) nie żyje. Skoro zatem wymieniony był przekonany o śmierci ofiary, a T. K. (1) żądał od niego pomocy w „posprzątaniu śmiecia” nie może być wątpliwości co do tego, że zgodna z prawdą jest ta wypowiedź oskarżonego, z której wynika, że mimo zaprzeczeń siostry „domyślał się, że chodzi o zrobienie porządku z biznesmenem” oraz nie wierzył A. K., która podczas zakupów mówiła mu, że „to wszystko idzie na remont balkonu”. Reasumując powyższe Sąd stwierdza, że pomimo ograniczeń intelektualnych R. K. (1) oraz podejmowanych przez tego oskarżonego na różnych etapach postępowania prób wycofywania się z niektórych oświadczeń wyjaśnienia wymienionego w przedstawionej części zasługiwały na wiarę i przyczyniły się do ustalenia stanu faktycznego sprawy.

Oceniając wyjaśnienia złożone przez A. K. i to zarówno w śledztwie jak i w toku procesu Sąd doszedł do przekonania, że zasługują one na wiarę jedynie w niewielkim stopniu. Oskarżona zgodnie z prawdą, choć niezwykle pobieżnie relacjonowała tylko te okoliczności, które miały co najwyżej marginalne znaczenie dla rozstrzygnięcia, bądź też w sposób nie budzący wątpliwości i trudny do obalenia wynikały z innych dowodów. I tak podczas przesłuchania w dniu 10 lipca 2014 roku A. K. (1) nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu. Wyjaśniła, że nie kopała żadnego otworu, a jej rola ograniczyła się do zakupu cementu, który jej zdaniem miał być wykorzystany do planowanego od trzech lat remontu tarasu. Z relacji przesłuchiwanej wynika, że 27 czerwca 2014 roku była w szkole z synem kiedy zadzwonił jej brat i poinformował ją, że jedzie do K.. Oskarżona poszła do domu, aby otworzyć gościowi drzwi, a następnie ponownie udała się do szkoły. A. K. (1) wyjaśniła, że po pewnym czasie w jej domu pojawił się także W. T. (1), który miał zostać prezesem jej spółki (...). Po powrocie ze szkoły oskarżona siedziała z synem na pięttrze – był włączony telewizor i komputer – kiedy zeszła na dół widziała, że jej brat, W. T. (1) i mąż rozmawiają. Kiedy ponownie pojawiła się na dole W. T. (1) wybierał się do domu, twierdził, że przed nim daleka droga. Po pewnym czasie R. K. (1) poinformował ją, że jej mąż zamierza zrobić remont i chce, aby jechać po cement. Po zakupieniu (...) budowlanych (...) odwiozła brata do domu, a potem spacerowała po K. z psem. Następnego dnia rano mąż powiedział oskarżonej, żeby nie chodziła do hali, bo jest tam świeżo malowane – T. K. (1) zachowywał się normalnie, nic nie wskazywało na to, że „takie coś się tam stało” (k. 520-525). Wyjaśnienia te oskarżona podtrzymała na posiedzeniu w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania (k.530). Podczas kolejnych przesłuchań w dniach 16 lipca (k.769-770), 31 października (k.1571,1572) i 18 grudnia 2014 roku (k. 2089,2090) wymieniona odmówiła składania wyjaśnień i nie chciała odpowiadać na pytania. Na rozprawie A. K. (1) nie przyznała się do popełnienia zarzucanych jej czynów. Podała, że za pomocą sms wezwała swojego brata do K. ponieważ R. K. (1) miał się dogadać z W. T. (1) odnośnie sprowadzenia jakiegoś samochodu, a jej mąż nie chciał w tym pośredniczyć. Oskarżona podała, że około godz. 10.00 po wpuszczeniu brata do domu ponownie udała się do szkoły – w drodze powrotnej wstąpiła z dzieckiem do M. D.'sa, a następnie poszła na górę się przebrać. Z relacji wymienionej wynika, że kiedy zeszła na dół w kuchni był jej brat i mąż, który zapytał gdzie w K. mieści się dworzec PKP. Okazało się, że R. K. (1) chce przyjeżdżać do niej nie autobusem, a pociągiem. Na prośbę męża wymieniona zawiozła brata na dworzec, traktując to jako okazję do przejażdżki. Kiedy A. K. (1) i R. K. (1) wrócili w domu był już W. T. (1) – po podpisaniu dokumentów przez ostatniego z wymienionych wzięła tabletkę na ból głowy i poszła na górę do syna, gdzie zajęła się praniem i odkurzaniem. Kiedy po godzinie lub nieco dłuższej chwili ponownie zeszła na dół okazało się, że goście zbierają się już do wyjścia – W. mówił, że przed nim daleka droga do S. – jej męża w tym czasie nie było i przypuszczała, że jest w hali. Pod wieczór, ponownie schodząc na dół, A. K. (1) spotkała w salonie swojego brata. R. K. (1) poinformował ją, że T. K. (1) (z którym wymieniona była pokłócona i którego w związku z tym unikała) chce zrobić remont, dlatego trzeba jechać do O. po cement. Ponieważ brat nie chciał ponownie przyjeżdżać do K. następnego dnia oskarżona jeszcze wieczorem pojechała z nim swoim samochodem do marketu budowlanego, przy czym to jej brat wiedział co należy kupić. W dalszym ciągu A. K. (1) opisała awanturę z R. K. (1) po powrocie ze sklepu oraz wyjaśniła, że ostatecznie zawiozła go do P. w okolice postoju taksówek na górcie – po powrocie na S. zorientowała

się, że cement pozostawiony na zewnątrz został przez jej męża wniesiony do środka. Po spacerze z psem oskarżona oglądała z synem telewizję, a w końcu usnęła. Następnego dnia rano mąż poinformował ją, że ma nie wchodzić do hali, bo jest świeżo malowane. Po kilku dniach oskarżona z bratem pojechała do S. w interesach swojego męża – kupiła sobie i R. K. (1) nową kartę SIM, bo chciała, aby odbierał od niej telefon. Oskarżona opisała przebieg zatrzymania i oświadczyła, że nie wiedziała o zakopaniu zwłok pokrzywdzonego w hali oraz wyjaśniła, że miesiąc przed zdarzeniem T. K. (1) mówił jej (choć bez szczegółów), że źle zainwestował jakieś pieniądze i jest szantażowany (k. 4311-4320).

Sąd nie miał wątpliwości co do tego, że – jak podała A. K. (1) – krytycznego dnia doszło do spotkania wszystkich wymienionych przez wyjaśniającą osób oraz, że wyżej wymieniona razem z R. K. (1) kupowała materiały budowlane, które posłużyły potem do zabetonowania M. O. (1). Wskazane okoliczności wynikają nie tylko z wyjaśnień pozostałych oskarżonych, ale także z niosobowego materiału dowodowego, jakim są np. nagrania z kamer monitoringu, informacje o stacjach bazowych, na których logowały się telefony komórkowe poszczególnych osób czy też dane uzyskane z odczytu urządzenia (...) zamontowanego w samochodzie W. T. (1). Całkowicie niewiarygodny jest podany przez oskarżoną na rozprawie powód wezwania przez nią R. K. (1) do przyjazdu do K.. Żaden z oskarżonych w swoich wyjaśnieniach nie wspominał nawet, że W. T. (1) był aktualnie zainteresowany nabyciem jakiegokolwiek samochodu za pośrednictwem R. K. (1). Gdyby nawet teoretycznie i wbrew przeprowadzonym dowodom przyjąć, że faktycznie wymienionych mężczyzn łączyły jakieś interesy nic nie stało na przeszkodzie, żeby kontaktowali się ze sobą w tej sprawie osobiście, bez pośrednictwa skonfliktowanego z R. K. (1) T. K. (1) czy jego żony. Absurdalne jest tłumaczenie przez A. K. przyczyn, dla których pojechała ona ze swoim bratem na dworzec PKP w K.. Wyjaśnianie nieprawdy na ten temat i to dopiero podczas ostatniego przesłuchania przekonuje Sąd o tym, że oskarżona doskonale zdawała sobie sprawę z tego, że jej mąż miał wobec M. O. (1) nieuczciwe zamiary i za wszelką cenę dążyła ona do wykazania, że w realizacji tych planów na żadnym etapie nie brała udziału.

W opinii Sądu zdarzenie będące obecnie przedmiotem rozpoznania dzieliło się na dwa etapy, przy czym pierwszy z nich zakończył się w momencie wyjazdu W. T. (1) na (...). Analizując stan faktyczny w okresie od odebrania M. O. (1) z dworca kolejowego w K. do czasu powrotu R. K. (1) i W. T. (1) z P. Sąd doszedł do przekonania, że zachowanie oskarżonych wyczerpało znamiona przestępstwa z art. 18 § 3 kk w zw. z art. 189 § 3 kk w zw. z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 282 kk w zw. z art. 11 § 2 kk. Zgodnie z treścią art. 189 § 1 kk karze podlega kto pozbawia człowieka wolności. § 3 powołanego przepisu przewiduje surowszą odpowiedzialność w przypadku, gdy pozbawienie wolności łączy się ze szczególnym udręczeniem. Przedmiotem ochrony art. 189 kk jest wolność w znaczeniu swobody ruchów i możliwość zmiany miejsca przebywania (tzw. wolność lokomocyjna). Ustawa nie określa sposobu zachowania sprawcy, zatem przyjmując należy, że chodzi o każde działanie (a w określonych wypadkach - zaniechanie), które pozostaje w związku przyczynowym ze skutkiem. Pozbawienie wolności ma charakter trwały (bezprawny zamach na wolność trwa tak długo, jak długo trwa pozbawienie wolności) i jest przestępstwem materialnym (do jego dokonania konieczne jest wystąpienie skutku). Szczególne udręczenie w przypadku przestępstwa kwalifikowanego z art. 189 § 3 kk oznacza doznawanie przez pokrzywdzonego dolegliwości przekraczającej swoim natężeniem znacznie ten stopień, który wynika z samego pozbawienia wolności i może być na przykład rezultatem fizycznego bądź psychicznego znęcania się.

Przepis art. 282 kk chroni przed wymuszeniem rozbójniczym własność, posiadanie oraz inne prawa rzeczowe i obligacyjne przysługujące określonej podmiotowi do mienia oraz nietykalność cielesną, wolność, zdrowie oraz życie człowieka. Zachowanie karalne opisane w znamionach omawianego przestępstwa skierowane na osobę, którą sprawca zamierza doprowadzić do rozporządzenia mieniem, może przybierać trójaką postać: 1) przemocy, 2) groźby zamachu na życie lub zdrowie i 3) groźby bezprawnego zamachu na mienie. Przemoc w ujęciu słownikowym oznacza „siłę przeważającą czyjąś siłę, fizyczną przewagę wykorzystywaną do czynów bezprawnych dokonywanych na kimś, narzucenie bezprawnej władzy, czyny bezprawne, dokonane z użyciem fizycznego przymusu, gwałt”. Uznać zatem należy, że użycie przemocy wobec osoby to zachowanie polegające na zastosowaniu siły fizycznej ukierunkowanej na decyzję woli osoby, która jest przedmiotem przemocy. Przemocą będzie więc takie zastosowanie siły fizycznej, fizycznego przymusu w stosunku do osoby, która albo ją fizycznie obezwładnia, albo też doprowadza tylko do podjęcia przez nią decyzji woli zgodnej z zamierzeniami sprawcy (zob. O. Górnik „System prawa karnego...” str. 427 i nast.). Z

kolei groźba stanowiąca znamię wymuszenia rozbójniczego stanowi tzw. groźbę bezprawną, a więc zgodnie z art. 115 § 12 kk groźbę, o której mowa w art. 190 kk. W kontekście omawianego typu czynu zabronionego celem groźby musi być ukształtowanie psychiki pokrzywdzonego w pożądanym dla sprawcy sposób, przejawiający się w podjęciu w stosunku do mienia określonej decyzji. Ustawa nie wymaga, aby groźba była jednoznacznie wypowiedziana przez sprawcę, możliwe jest jej wyeksplikowanie przez tzw. zachowania konkludentne, które pozwolą pokrzywdzonemu zorientować się, że jest zagrożony (zob. O. Górniok, System prawa karnego... str. 429). Dla przyjęcia tzw. groźby konkludentnej konieczna jest szczegółowa analiza zachowania sprawcy na tle konkretnych okoliczności całego zdarzenia, która prowadzić musi do nie budzącego wątpliwości przeświadczenia pokrzywdzonego, że sprawca zdecydowany był użyć przemocy wobec osoby na wypadek niepodporządkowania się jego żądaniu.

Odpowiada za pomocnictwo, m.in. kto w zamiarze, aby inna osoba dokonała czynu zabronionego, swoim zachowaniem ułatwia jego popełnienie, w szczególności dostarczając narzędzie, środek przewozu, udzielając rady lub informacji (art. 18 § 3 kk), przy czym ułatwianie to musi mieć miejsce przed jego realizacją czynu zabronionego albo najpóźniej w jej trakcie.

Odnosząc treść powołanych wyżej rozważań do realiów rozpoznawanej sprawy Sąd doszedł do przekonania, że działania R. K. (1) i A. K. przypisane im w punkcie 1 wyroku wyczerpało znamiona przestępstwa z art. 18 § 3 kk w zw. z art. 189 § 3 kk w zw. z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 282 kk i w zw. z art. 11 § 2 kk. Jak bowiem wynika ze zgromadzonych dowodów, najpóźniej w momencie wydania przez T. K. (1) polecenia odprowadzenia samochodu M. O. (1) do P., zarówno R. K. (1) jak i A. K. (1) mieli świadomość, że pokrzywdzony jest pozbawiony wolności. O powyższym poinformował ich bowiem W. T. (1), który po powrocie z pomieszczenia, w którym przebywał ten mężczyzna powiedział pozostałym, że jest on zakuty. Oskarżeni wiedzieli także, że mąż oskarżonej, według którego M. O. (1) „obraca milionami” zamierza prowadzić z nim jakieś interesy, oraz że pokrzywdzony nie wyraża zgody na propozycje przedstawiane mu przez T. K. (1). O oporze ofiary w tej kwestii powiadomił ich sam sprawca stwierdzając „z tym gościem interesu nie zrobimy”. Podkreślić przy tym trzeba, że zarówno A. K. (1) jak i R. K. (1) oraz W. T. (1) w trakcie całego postępowania zgodnie i kategorycznie twierdzili, że T. K. (1) był osobą bezwzględną, nie znoszącą sprzeciwu i za wszelką cenę dążącą do realizacji własnych celów. Skoro zatem oskarżeni widzieli, że zdenerwowany T. K. (1) ma przy sobie zatknętą za pasek broń palną, sprzeczne z logiką i zasadami doświadczenia życiowego byłoby przyjęcie, że A. K. (1) i R. K. (1) nie zdawali sobie sprawy, że mąż oskarżonej używa tejsze broni jako argumentu mającego skłonić M. O. (1) do podjęcia oczekiwanych przez niego decyzji rozporządzających mieniem. Decydując się w tej sytuacji na odprowadzenie samochodu pokrzywdzonego w miejsce znacznie oddalone od miejsca przymusowego pobytu M. O. (1) (R. K. (1)) oraz dostarczając środków służących do zatarcia w nim wszelkich śladów (A. K. (1)) oskarżeni – działając z zamiarem bezpośrednim – pomogli T. K. (1) w pozbawieniu pokrzywdzonego wolności oraz w uświłowaniu wymuszenia rozbójniczego. Pamiętać bowiem należy, że w omawianym czasie T. K. (1) był poszukiwany listem gończym i w zasadzie nie opuszczał swojego miejsca zamieszkania. Gdyby zatem nie działanie jego żony, szwagra i kolegi nie miał on praktycznie żadnych możliwości ukrycia m. pokrzywdzonego w miejscu uniemożliwiającym wykrycie faktu jego pozbawienia wolności w K., w domu przy ul. (...) i w rezultacie jego dalszego pozbawienia wolności. Z uwagi na posługiwanie się przez T. K. (1) bronią palną Sąd doszedł do przekonania, że pozbawienie pokrzywdzonego wolności było połączone z jego szczególnym udęczeniem. M. O. (1) udzielał sprawcy informacji o sposobie zabezpieczenia swojego samochodu, wiedział zatem, że jego auto zostanie odprowadzone w inne miejsce, co utrudni lub nawet uniemożliwi policji wystarczająco wczesne odnalezienie go. Pokrzywdzony z całą pewnością obawiał się, że T. K. (1), który skuł go i stosował wobec niego przemoc fizyczną może dążyć do pozbawienia go życia – pokrzywdzonemu znane bowiem było miejsce zamieszkania sprawcy, zatem w przypadku uwolnienia nic nie stało na przeszkodzie, aby ujawnił je organom ścigania, a tym samym doprowadził do postawienia sprawcy zarzutów i ukarania go. Powyższe względy spowodowały uznanie, że będąc uwięzionym M. O. (1) doznał dodatkowych cierpień fizycznych i przede wszystkim psychicznych, polegających na przewidywaniu swojego dalszego losu i wykraczających w związku z tym ponad miarę wynikającą z faktu samego pozbawienia wolności. Sąd doszedł do przekonania, że zgromadzone w sprawie dowody nie są wystarczające do przypisania A. K. i R. K. (1) współsprawstwa przestępstwa z art. 189 § 3 kk i art. 13 § 1 kk w zw. z art. 282 kk w zw. z art. 11 § 2 kk. Od strony obiektywnej współsprawstwem jest współdziałanie w samym wykonaniu przestępstwa, natomiast akty ułatwiające wykonanie (najczęściej, choć nie zawsze, je poprzedzające), będą stanowić

pomocnictwo. Od strony subiektywnej współsprawcą jest ten, kto wspólnie z innym realizuje zespół znamion i uważa czyn za własne przedsięwzięcie, czyli działa animo auctoris, podczas gdy pomocnikiem jest ten, kto tylko zamierza ułatwić innemu popełnienie czynu zabronionego, uważając jednak ten czyn za cudze przedsięwzięcie, czyli działając animo socii. Wyjaśnienia oskarżonych nie pozwoliły na poczynienie ustalenia, że A. K. (1) i R. K. (1) od początku znali plany T. K. (1), uznawali je za swoje i realizowali. Wprawdzie R. K. (1) wraz z W. T. (1) pomogli M. O. (1) trafić na ul. (...), a A. K. (1) rozmawiała z nim do czasu pojawienia się swojego męża, jednakże oskarżyciel publiczny nie dostarczył żadnych dowodów na to, że wyżej wymienieni już wówczas wiedzieli, że T. K. (1) zamierza pozbawić pokrzywdzonego wolności i dokonać na jego szkodę wymuszenia rozbójniczego, ani tym bardziej, że wspólnie z nim planowali to przedsięwzięcie. Znane wszystkim oskarżonym dokonania przestępcze T. K. (1), karane wyłącznie za przestępstwa przeciwko mieniu i dokumentom, mogły co najwyżej początkowo dawać im powód do przypuszczenia graniczącego z pewnością, że będzie on chciał pokrzywdzonego oszukać. O tym, że R. K. (1) nie spodziewał się takiego jak zaistniały rozwoju sytuacji świadczą jego słowa, które skierował do W. T. (1) w drodze powrotnej z P. mówiąc mu, że gdyby przypuszczał, że to ma „aż tak wyglądać” to by się na to nie godził, ale widząc szwagra w salonie domyślił się, że „będą jakieś matactwa robić”. Z uwagi na powołane wyżej argumenty Sąd uznał, iż oskarżeni zdecydowali się na udzielenie pomocy T. K. (1) w przeprowadzeniu jego planu dopiero na pewnym etapie jego realizacji, w trakcie pozbawienia pokrzywdzonego wolności, swoim zachowaniem ułatwiając utrzymywanie przez głównego sprawcę przestępczego stanu rzeczy i umożliwiając mu jednocześnie podejmowanie dalszych prób wymuszenia rozbójniczego.

Jednocześnie Sąd nie podzielił poglądu prokuratora, zgodnie z którym działanie polegające na odprowadzeniu samochodu pokrzywdzonego z K. do P. wyczerpało znamiona przestępstwa z art. 289 kk, penalizującego zabór cudzego pojazdu w celu krótkotrwałego użycia. Wprawdzie nie może być wątpliwości co do tego, że oskarżeni dokonali zaboru m., to jest pozbawili M. O. (1) władztwa nad tą rzeczą i objęli je we własne władanie. Nie można jednak zapominać, że omawiane przestępstwo jest przestępstwem kierunkowym – ustawa wymaga, aby zachowanie sprawcy było ukierunkowane na określony cel, którym jest krótkotrwałe użycie pojazdu. Przez sformułowanie „w celu” rozumieć należy działanie zmierzające do osiągnięcia jakiegoś rezultatu – w wypadku art. 289 kk – do możliwości wykorzystania cudzego pojazdu przez jakiś czas i korzystania w stosunku do niego z uprawnień władczych. Zdaniem Sądu co prawda R. K. (1) i W. T. (1) rzeczywiście przemieścili pojazd pokrzywdzonego z K. do P., ale nie uczynili tego „w celu jego krótkotrwałego użycia”, a dla ukrycia miejsca pobytu M. O. (1). Brak zamiaru określonego w art. 289 kk uniemożliwia przypisanie oskarżonym popełnienia tego przestępstwa w jakiegokolwiek postaci.

Art. 240 § 1 kk penalizuje zachowanie osoby, która mając wiarygodność o karalnym przygotowaniu albo usiłowaniu lub dokonaniu czynu zabronionego określonego w art. 118, 118a, 120-124, 127, 128, 130, 134, 140, 148, 163, 166, 189, 252 lub przestępstwa o charakterze terrorystycznym, nie zawiadamia niezwłocznie organu powołanego do ścigania przestępstw. § 3 cytowanego przepisu stanowi, że karze nie podlega, kto zaniechał zawiadomienia z obawy przed odpowiedzialnością karną grożącą jemu samemu lub jego najbliższemu. Art. 239 § 1 kk stanowi o odpowiedzialności osoby, która utrudnia lub udaremnia postępowanie karne, pomagając sprawcy przestępstwa, w tym i przestępstwa skarbowego uniknąć odpowiedzialności karnej, w szczególności kto sprawcę ukrywa, zacierając ślady przestępstwa, w tym i przestępstwa skarbowego albo odbywa za skazanego karę. § 2 stanowi, że nie podlega karze sprawca, który ukrywa osobę najbliższą, a § 3- że sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary, a nawet odstąpić od jej wymierzenia, jeżeli sprawca udzielił pomocy osobie najbliższej albo działał z obawy przed odpowiedzialnością karną grożącą jemu samemu lub jego najbliższemu. „Utrudnianie” postępowania karnego w rozumieniu cytowanego przepisu polega na stwarzaniu przeszkód w wykryciu przestępstwa już popełnionego lub w wykryciu sprawcy tego przestępstwa i w udowodnieniu sprawcy winy. Z kolei „zacieranie śladów” to każda czynność, która doprowadza do uniemożliwienia organom wymiaru sprawiedliwości ujawnienia przestępstwa lub udowodnienia winy sprawcy. W pojęciu „zacieranie śladów przestępstwa” mieści się nie tylko ich całkowite usunięcie lub unicestwienie, ale także ich zniekształcenie. Dla bytu przestępstwa poplecznictwa konieczna jest świadomość sprawcy, że osoba, której pomaga uniknąć odpowiedzialności karnej, popełniła przestępstwo, oraz zamiar utrudnienia lub udaremnienia w jakikolwiek sposób postępowania karnego przeciwko tej osobie, zarówno przed jego wszczęciem, jak i w każdym stadium toczącego się już procesu. Wymagana świadomość poplecznictwa nie musi mieć charakteru ani pewności, ani dokładnej wiedzy o rodzaju i okolicznościach popełnionego przestępstwa, lecz wystarczy przewidywanie, że dana osoba dopuściła się

czynu, za który grozi jej odpowiedzialność karna, jeżeli przewidując taką możliwość sprawca godzi się pomóc tej osobie w uniknięciu odpowiedzialności karnej (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 lutego 1973 roku, wydany w sprawie I KR 340/72). Występek poplecznictwa jest więc występkiem umyślnym, który może być popełniony tak z zamiarem bezpośrednim, jak i ewentualnym.

Przenosząc powyższe wywody teoretyczne na grunt rozpoznawanej sprawy Sąd nie miał żadnych wątpliwości co do tego, że opisane w punkcie 2 części rozstrzygającej wyroku zachowanie wyczerpało znamiona przypisanego R. K. (1) i A. K. przestępstwa. Oskarżeni ci bowiem nie tylko nie zawiadomili organów ścigania o popełnionym przez T. K. (1) zabójstwie na szkodę M. O. (1), ale przede wszystkim zacierali ślady tego przestępstwa poprzez zakupienie niezbędnych artykułów budowlanych i pomoc w zacementowaniu ciała pokrzywdzonego, utrudniając w ten sposób postępowanie karne. Na ocenę zachowania oskarżonych nie miał zdaniem Sądu wpływu fakt, że przed dokonaniem zabójstwa R. K. (1) i A. K. (1) udzielili T. pomocy w pozbawieniu M. O. (1) życia – czyn ten bowiem był zupełnie innym przestępstwem niż to, którego wykrycie wymienieni zamierzali organom wymiaru sprawiedliwości utrudnić.

Analiza przedstawionego powyżej stanu faktycznego doprowadziła Sąd do przekonania, że pomimo tego, iż zaangażowanie A. K. w popełnienie obu przestępstw było mniejsze niż jej brata (oskarżona w przypadku przestępstwa z art. 18 § 3 kk w zw. z art. 189 § 3 kk w zw. z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 282 kk w zw. z art. 11 § 2 kk „jedynie” dostarczyła R. K. (1) i W. T. (1) przedmioty niezbędne do zacierania śladów, nadto – poza dokonaniem zakupów - nie wykonywała prac fizycznych przy zabetonowaniu ciała pokrzywdzonego) istnieją podstawy do przyjęcia, że oskarżeni działali wspólnie i w porozumieniu. Sąd w niniejszym składzie podziela pogląd wyrażony przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 29 czerwca 2006 roku, wydanym w sprawie VKK 391/05, zgodnie z którym dla przyjęcia współsprawstwa nie jest konieczne, aby każda z osób działających w porozumieniu realizowała własnoręcznie znamiona czynu zabronionego, czy nawet część tych znamion. Wystarczy natomiast, że osoba taka działała w ramach uzgodnionego podziału ról, ułatwiając bezpośrednio sprawcy realizację wspólnie podjętego zamierzonego celu. W rezultacie o wspólnym działaniu możemy mówić nie tylko wtedy, gdy każdy ze współsprawców realizuje część znamion czynu zabronionego, ale także wówczas, gdy współdziałający nie realizuje żadnego znamienia czasownikowego uzgodnionego czynu zabronionego, ale wykonane przez niego czynności stanowią istotny wkład we wspólne przedsięwzięcie. Z istoty konstrukcji współsprawstwa wynika więc, że każdy ze współsprawców ponosi odpowiedzialność za całość popełnionego (wspólnie i w porozumieniu) przestępstwa, a więc także i w tej części, w jakiej znamiona czynu zabronionego zostały wypełnione zachowaniem innego ze współsprawców. Decydujące jest to, czy współdziałający dążyli do tego samego celu wspólnymi siłami (communi auxilio) w ramach wspólnego porozumienia (communi consilio). Powyższe powoduje, że odpowiedzialność A. K. kształtuje się w taki sam sposób jak R. K. (1). Oskarżona bowiem każdorazowo swoją świadomością i aprobatą obejmowała zarówno cel jak i sposób działania swojego brata.

Sąd stoi na stanowisku, że zgromadzone w sprawie dowody nie pozwoliły na przyjęcie, że R. K. (1) i A. K. (1) udzielili T. K. (1) pomocy do zabójstwa M. O. (1). Żaden z przeprowadzonych dowodów nie wskazuje bowiem na to, aby w momencie któregośkolwiek z dwóch opisanych wyżej fragmentów zdarzenia R. K. (1) bądź A. K. (1) mieli świadomość, że T. K. (1) zamierza pozbawić pokrzywdzonego życia, ani tym bardziej – by mając taką świadomość – udzielili mu w tym pomocy. Przeciwnie - zachowanie R. K. (1), który wraz z W. T. (1) zabrał notes M. O. (1) z jego samochodu w celu dostarczenia T. K. (1) „argumentów” w rozmowie z uprowadzonym jednoznacznie przemawia za tym, że oskarżony ten wracając z P. do K. po odprowadzeniu m. był przekonany, że pokrzywdzony żyje i będzie mógł udzielić informacji co do treści poczynionych przez siebie zapisków. T. K. (1) był osobą karaną wyłącznie za wystęпки przeciwko mieniu i dokumentom, nie dopuszczał się natomiast przestępstw z użyciem przemocy. Z faktu, że wymieniony był osobą apodyktyczną i narzucającą swoją wolę innym nie można jeszcze wysnuć wniosku, że mężczyzna ten w momencie wydania polecenia odprowadzenia auta M. O. (1) do P. planował pozbawienie biznesmena życia poprzez jego zabetonowanie, ani tym bardziej, że o planach tych wiedzieli pozostali. Prokurator nie przedstawił żadnych dowodów na to, że zamiar zabicia mężczyzny powstał przed wyjazdem R. K. (1) i W. T. (1) do P., a okoliczności tej nie można wyprowadzić z faktu, że przed odprowadzeniem samochodu biznesmena do P. oskarżeni mieli świadomość, że mężczyzna jest związany, a mąż oskarżonej usiłuje nakłonić go do podjęcia określonych decyzji biznesowych. Z

konsekwentnych w tym zakresie wyjaśnień R. K. (1) wynika z kolei, że oskarżony w momencie wyjazdu do marketu budowlanego był przekonany, że M. O. (1) nie żyje, a zabetonowane mają zostać jego zwłoki. Relacjonując ten fragment przestępstwa oskarżony mówił o konieczności „posprzątania śmiecia” (a nie „sprzątnięcia”), pochowaniu mężczyzny, o tym, że po powrocie nie widział w wykopie „zwłok”. Dodatkowo o przekonaniu R. K. (1) co do tego, że w momencie zalewania betonem wykopu pokrzywdzony nie żył, świadczy reakcja wymienionego odnotowana przez prokuratora w protokole przesłuchania z dnia 19 grudnia 2014 roku. Oskarżony, po uzyskaniu informacji, że M. O. (1) został zakopany żywcem, wykazywał bowiem poruszenie emocjonalne wyraźnie zauważalne dla prowadzącego przesłuchanie, które zdaniem Sądu nie wystąpiłoby, gdyby oskarżony miał świadomość tego, że przyczyną śmierci było uduszenie powstałe w opisanym przez biegłych mechanizmie. Podkreślić w tym miejscu trzeba, że opinię o śmierci pokrzywdzonego na skutek rzekomego strzału podzielał również W. T. (1), który składając w dniu 9 lipca 2014 roku wyjaśnienia podał, że był przekonany o tym, że biznesmen został zastrzelony, co spowodowało, że „stwierdził, że dłużej tego nie wytrzyma i jak najszybciej uciekł stamtąd” (k.381-385). Powyższe, w połączeniu z brakiem możliwości ustalenia, na jakim etapie i w jakim zakresie R. K. (1) brał udział w betonowaniu uniemożliwia przyjęcie, że oskarżony ten – i tym bardziej A. K. (1) dopuścili się zbrodni z art. 18 § 3 kk w zw. z art. 148 § 1 kk.

Przesądżając o winie oskarżonych w zakresie czynu przypisanego im w punkcie 1 wyroku Sąd wymierzył im za to kary po 6 (sześć) lat pozbawienia wolności. Z kolei za czyn wskazany w punkcie 2 części rozstrzygającej Sąd wymierzył obojgu oskarżonym karę po 3 (trzy) lata pozbawienia wolności. Określając wymiar kary za poszczególne przestępstwa Sąd miał na uwadze zasady i dyrektywy sądowego jej wymiaru wynikające z art. 53 kk. Powołany przepis stanowi między innymi, że Sąd wymierza karę według swojego uznania, w granicach przewidzianych przez ustawę, bacząc, by jej dolegliwość nie przekraczała stopnia winy, uwzględniając stopień społecznej szkodliwości czynu oraz biorąc pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma osiągnąć w stosunku do skazanego, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa (§ 1). Wymierzając karę, Sąd uwzględnia w szczególności motywację i sposób zachowania się sprawcy, popełnienie przestępstwa wspólnie z nieletnim, rodzaj i stopień ciężących na sprawcy obowiązków, rodzaj i rozmiar ujemnych następstw przestępstwa, właściwości i warunki osobiste sprawcy, sposób życia przed popełnieniem przestępstwa i zachowanie się po jego popełnieniu, a zwłaszcza staranie o naprawienie szkody lub zadośćuczynienie w innej formie społecznemu poczuciu sprawiedliwości, a także zachowanie się pokrzywdzonego (§ 2). Przy wymiarze obojgu oskarżonym kar jednostkowych jako okoliczność obciążająca została wzięta pod uwagę wysoka społeczna szkodliwość przypisanych im czynów oraz to, że swoim działaniem naruszyli oni więcej niż jedną normę prawną. Na niekorzyść oskarżonych przemawiało także w obu przypadkach działanie z zamiarem bezpośrednim. Za surowym ukształtowaniem kary za zbrodnię z art. 18 § 3 kk w zw. z art. 189 § 3 kk w zw. z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 282 kk w zw. z art. 11 § 2 kk przemawiała też motywacja oskarżonych, którzy przypisane im przestępstwo popełnili z niskich pobudek, to jest z chęci osiągnięcia zysku za wszelką cenę. Zarówno R. K. (1), jak i A. K. (1) są zdrowymi, zdolnymi do pracy zarobkowej ludźmi, a sytuacja życiowa nie zmuszała ich do udzielania pomocy w zdobywaniu środków pieniężnych w przestępczy sposób. Orzekając wobec R. K. (1) obie kary jednostkowe Sąd wziął pod uwagę znaczny stopień zaangażowania tego oskarżonego w popełnione przestępstwa, wyrażające się szczególnie w przypadku przypisanej mu zbrodni w stosunkowo długim czasie trwania. Odprowadzanie samochodu pokrzywdzonego z K. do P. i zacieranie w nim śladów trwało nie krócej niż pół godziny, zatem R. K. (1) dysponował odpowiednio długim czasem na przemyślenie swojej decyzji i odstąpienie od realizacji przestępstwa. Wymieniony nie tylko nie zrezygnował z udzielenia T. K. (1) pomocy, ale dodatkowo wraz z W. T. (1) dostarczył mu notes pokrzywdzonego, który miał być argumentem w dalszych „rozmowach” dotyczących rozporządzenia przez M. O. (1) mieniem. Powyższe świadczy zdaniem Sądu o tym, że wbrew swoim twierdzeniom R. K. (1) identyfikował się z działaniami swojego szwagra i akceptował je. Wprawdzie cechy osobowości oskarżonego wskazują na to, że jest on osobą skłoną do podporządkowywania się innym, tym niemniej jednak czas pobytu poza domem na ul. (...) był tym, który wymieniony mógł wykorzystać na uwolnienie się od wpływu szwagra i odstąpienie od dalszego udziału w przestępstwie. R. K. (1) nie cierpi na żadną chorobę psychiczną i rozumie podstawowe normy moralne, zatem nie może swojego nagannego postępowania tłumaczyć cechami osobowości ani niskim poziomem intelektualnym. W odniesieniu do A. K. jako istotną okoliczność obciążającą Sąd potraktował fakt, że popełniła ona przypisane jej przestępstwa nieomal w obecności swojego zaledwie 13-letniego wówczas syna, a więc osoby, co do której ciążył na niej moralny obowiązek właściwego wychowania i dawania dobrego przykładu. Zachowanie oskarżonej, której obecność

dziecka nie powstrzymała przed skrzywdzeniem innej osoby świadczy o tym, że jest ona okrutna, bezwzględna i pozbawiona skrupułów. Dodatkowo Sąd stoi na stanowisku, że to oskarżona niejako wmanewrowała swojego brata w popełnienie przestępstwa i miała znaczący wpływ na jego zachowanie. Wymierzając obojgu oskarżonym karę za pomocnictwo do pozbawienia pokrzywdzonego wolności i usiłowania wymuszenia rozbójniczego Sąd nie mógł zapomnieć o tym, że zdarzenie, które zainicjował T. K. (1) zakończyło się zabójstwem pokrzywdzonego – z oczywistych powodów przyczynienie się oskarżonych do uwięzienia M. O. (1) musiało zostać ocenione surowiej, niż gdyby do śmierci pokrzywdzonego nie doszło. Wymierzając R. K. (1) pomimo jego większego zaangażowania w popełnione przestępstwa taką samą karę jak jego siostrze Sąd uwzględnił fakt, że – w przeciwieństwie do A. K. – wymieniony, mimo ograniczeń wynikających z braku wykształcenia, pracował na swoje utrzymanie, gdy tymczasem źródłem utrzymania niepracującej A. K. były niespłacane kredyty. Orzekając karę wobec R. K. (1) Sąd wziął również pod uwagę to, że oskarżonego charakteryzuje intelekt na pograniczu upośledzenia umysłowego oraz cechy osobowości zależnej, które powodują, że wymieniony ma większe niż przeciętny człowiek trudności z zachowaniami asertywnymi. Podkreślić jednak trzeba, że nieumiejętność odmowy w udziale w niezgodnym z prawem zachowaniu nie może prowadzić do bezkarności R. K. (1), który w chwili popełnienia przypisanych mu przestępstw był osobą poczytalną i miał zdolność rozpoznania znaczenia swoich czynów i pokierowania swoim postępowaniem. Dodatkowo – jeśli nawet przyjąć, że na działania R. K. (1) znaczący wpływ miała obecność szwagra, to pamiętać należy, że od momentu wyjazdu m. do P. do czasu powrotu do K. oskarżony nie był poddawany żadnym naciskom i miał dostatecznie dużo czasu na zmianę swojej decyzji, czego jak wiadomo nie uczynił. Łagodzący wpływ na wymiar kar jednostkowych w odniesieniu do R. K. (1) było także złożenie przez niego w początkowym etapie postępowania wyjaśnień, które w pewnym stopniu przyczyniły się do ustalenia przebiegu wydarzeń. Z uwagi na zmianę stanowiska i odwołanie znacznej części początkowej relacji Sąd uznał jednak, że wyjaśnienia oskarżonego nie mogły stać się powodem zastosowania wobec tego oskarżonego nadzwyczajnego złagodzenia kary. Zmiana wyjaśnień świadczy bowiem o tym, że woła współdziałania oskarżonego z organami wymiaru sprawiedliwości nie była trwała. Jako istotną okoliczność przemawiającą na korzyść oskarżonego Sąd uwzględnił wyrażenie przez niego szczerzej skruchy. Określając wymiar kar zarówno w odniesieniu do R. K. (1) jak i A. K. Sąd wziął pod uwagę ich dotychczasową niekaralność.

Granice, w jakich może być orzeczona kara łączna pozbawienia wolności określa art. 86 § 1 kk. Zgodnie z tym przepisem Sąd wymierza karę łączną w granicach od najwyższej z kar wymierzonych za poszczególne przestępstwa do ich sumy, nie przekraczając jednak 810 stawek dziennych grzywny, 2 lat ograniczenia wolności albo 20 lat pozbawienia wolności. Obowiązujące przepisy prawa, a także dyrektywy wskazane przez judykaturę nie formułują wobec Sądu obowiązku orzeczenia kary łącznej przy zastosowaniu zasady pełnej absorpcji. Przeciwnie – art. 86 § 1 i 1a kk określa granice tej kary jednoznacznie dopuszczając jej wymierzenie również w wysokości sumy poszczególnych kar. Zgodnie ze stanowiskiem wyrażonym przez Sąd Najwyższy i powszechnie aprobowanym przez orzecznictwo i naukę prawa, Sąd orzekający karę łączną powinien rozważyć przede wszystkim zagadnienie związku przedmiotowego i podmiotowego zachodzącego pomiędzy zbiegającymi się czynami, co w poważnej mierze decyduje o zastosowaniu w mniejszym lub większym stopniu zasady absorpcji lub kumulacji przy wymiarze kary łącznej. Silniejsze związki czasowe i rodzajowe pomiędzy dokonanymi przestępstwami wskazują na potrzebę przyznania decydującego znaczenia zasadzie absorpcji łączonych kar (wymierzenia kary w wysokości równej karze najwyższej spośród wcześniej orzeczonych, która „pochłania” pozostałe kary). W przypadku zaistnienia luźniejszych relacji pomiędzy tymi czynnikami powinna z kolei przeważać zasada kumulacji (sumowania poszczególnych kar). Priorytetową zasadą kary łącznej powinna być zasada aspiracji polegająca na obostrzeniu najsurowszej z kar poprzednio wymierzonych, zaś kara łączna orzeczona na podstawie absorpcji lub kumulacji – jedynie wyjątkiem. Zasada kumulacji może być bowiem uznana za niesprawiedliwą formę odpłaty, zaś zasada absorpcji za nieuzasadnioną postać nagrody (tak np. Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 30 marca 2005 roku, wydanym w sprawie II AKa 106/2005). Zasada aspiracji z jednej strony pozwala uniknąć premiowania sprawcy popełniającego kilka przestępstw (do czego prowadzi dyrektywa absorpcji oznaczająca w istocie wymiar kary za jedno z przestępstw pozostających w zbiegu), z drugiej zaś umożliwia uniknięcie dolegliwości wynikającej z kumulacji orzeczonych kar. Uwzględniając treść powołanego wyżej art. 86 § 1 kk, Sąd, jako granice, w których mógł orzec karę łączną w odniesieniu do obojga oskarżonych przyjął 6 (sześć) lat pozbawienia wolności (kara wymierzona za zbrodnię z art. 18 § 3 kk w zw. z art. 189 § 3 kk w zw. z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 282 kk w zw. z art. 11 § 2 kk) i 9 (dziewięć) lat pozbawienia wolności (suma kar orzeczonych za oba przestępstwa).

Kierując się wskazaniem powołanymi powyżej Sąd doszedł do przekonania, że w przypadku kar wymierzonych R. K. (1) i A. K. właściwą karą łączną będzie kara 7 (siedmiu) lat pozbawienia wolności. Zastosowaniu zasady pełnej absorpcji przy określaniu wysokości kar łącznych pozbawienia wolności sprzeciwiał się fakt, że działania oskarżonych skierowane było przeciwko różnym, rodzajowo odmiennym dobrom prawnym - to jest wolności, zdrowiu i życiu oraz mieniu (art. 18 § 3 kk w zw. z art. 189 § 3 kk w zw. z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 282 kk w zw. z art. 11 § 2 kk) i wymiarowi sprawiedliwości (art. 239 kk). Z kolei za korzystnym ukształtowaniem kar łącznych przemawiała zwartość czasowa poszczególnych czynów.

Uwzględniając wskazane wyżej argumenty Sąd doszedł do przekonania, że orzeczone wobec obojga oskarżonych kary łączne stanowią adekwatne odzwierciedlenie społecznej szkodliwości popełnionych przez nich przestępstw i są sprawiedliwą odpłatą za nie, spełniając tym samym cele zapobiegawcze i wychowawcze.

Na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet orzeczonych wobec R. K. (1) i A. K. kar łącznych pozbawienia wolności Sąd zaliczył okres tymczasowego aresztowania od ich zatrzymania w dniu 9 lipca 2014 roku.

Mając na uwadze fakt, że R. K. (1) nie posiada żadnego wartościowego majątku i nie osiąga obecnie dochodów Sąd – na podstawie przepisu powołanego w punkcie 5 wyroku – zwolnił go od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych. Podejmując taką samą decyzję w odniesieniu do A. K. Sąd wziął pod uwagę, że oskarżona jest co prawda właścicielką nieruchomości położonej w K., jednak nieruchomość ta jest obciążona hipoteką, nadto na A. K. ciążyą inne zobowiązania finansowe, a oskarżona, która nie pracuje i co do której orzeczono karę pozbawienia wolności ma na utrzymaniu syna.

/SSO Joanna Rucińska/ / SSO Piotr Michalski/